Za 1 złoty i kurę sprzedała córkę Cyganowi

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 157 Wydanie Ł. Rok 68 Środa, dnia 13 lipca 1938

HARCERZE POLSCY Z FRANCJI W POLSCE



Do Polski przybyła wycieczka harcerzy polskich z Francji. Na zdjęciu uczestnicy wycieczki z kierownikiem harcmistrzem Janem Polakiem na czele w czasie pobytu w Poznaniu

NA PLACU KATALOŃSKIM W BARCELONIE



Demonstracje ludności przeciwko dalszemu prowadzeniu wojny domowej w Hiszpanii. Na środku placu okropnie szpetny pomnik „Żołnierza Folksfrontu". Po lewej, pokryty podobizną Stalina i napisami propagandowymi — hotel Colon, siedziba ekspozytury Kominternu.

Wojska narodowe maszerują na Sagunt

Wyrównanie najdalej wysuniętych pozycyj - Samoloty narodowe bombardują dworce kolejowe w Saguncie, Soneja i Segorbe oraz port w Walencji

Salamanka. (ATE). Komunikat głównej kwatery wojsk narodowych, wydany w nocy na niedzielę, donosi, że na froncie Castellon wojska narodowe przeprowadziły wyrównanie najdalej wysuniętych pozycyj.

Na odcinku Tales linia frontu na zachód od Jinque ulega poprawie na korzyść oddziałów narodowych. W Sierra de Espadan oddziały narodowe posunęły się naprzód na szosie, prowadzącej z Alcutia de Veo do Ahin. Wieś tej samej nazwy została zdobyta pomimo gwałtownego oporu wojsk nieprzyjacielskich. W masywie górskim Castro oddziały narodowe zdobyły ważne pozycje; nieprzyjaciel stracił wielu zabitych i rannych oraz pozostawił na placu boju znaczną ilość amunicji i sprzętu wojennego.

W ciągu piątku samoloty powstańcze zrzuciły bomby na dworce kolejowe w Saguncie, Soneja i Segorbe. Nadworcach znajdowały się pociągi z amunicją i bronią, które zostały zniszczone. Bombardowanie wyrządziło poważne straty.

Następnie komunikat kwatery głównej gen. Franco głosi:

Na froncie kastelońskim wojska powstańcze przerwały dwie nieprzyjacielskie linie obronne i zajęły łańcuch górski Puntal oraz kaplicę Santos de Piedra. Oddziały dowodzone przez gen. Garcia Valino pokonały opór nieprzyjacielski na odcinku Sierra de Espadan, i posunęły się naprzód.

W niedzielę samoloty powstańcze bombardowały miasta: Ampoya i Gava w prow. Tarragona.

Londyn. (PAT). Agencja Reutera donosi: W porcie Walencji trzy brytyjskie statki doznały uszkodzeń wskutek wybuchu bomb lotniczych. Funkcjonariusz Komitetu Nieinterwencji, narodowości belgijskiej, który znajdował się na statku „Yorkbrook", ranny został w prawe ramię.

Paryż. (ATE). Według doniesień z Madrytu naczelne dowództwo wojsk „czerwonych" przerzuciło znaczną ilość wojska z frontu madryckiego na odcinek Saguntu, celem powstrzymania ofensywy wojsk narodowych.

W niedzielę rano eskadra narodowa złożona z 5 ciężkich bombowców zrzuciła bomby na port w Walencji. Znaczne zapasy amunicji i materiału wojennego uległy zniszczeniu.

Sprawa złota hiszpańskiego

Paryż. (PAT). Komunikat ambasady hiszpańskiej atakujący w niepraktykowany sposób orzeczenie trybunału paryskiego w sprawie złota hiszpańskiego, wywołuje w Paryżu poruszenie. Były minister, deputowany departamentu Lot, René Besse zgłosił pomimo feryj parlamentarnych interpelację na piśmie do ministra spraw zagranicznych, w której zapytuje, czy minister uważa za możliwe tolerowanie, aby ambasador mocarstwa obcego mógł w komunikacie atakować w tak nieprzyzwoity sposób francuski instytut emisyjny i wymiar sprawiedliwości we Francji.

„Czystka" w szeregach Komunistycznej Partii Polski

Charakterystyczne ogłoszenie Kominternu na łamach „Czerwonego Sztandaru" — Kilku czołowych działaczy K. P. P., znajdujących się w Moskwie, rozstrzelano

Warszawa. (Tel. wł.). Wydawany nielegalnie na terenie Polski „Czerwony sztandar" pomieszcza ogłoszenie Kominternu, które zawiadamia wszystkich komunistów polskich, że rozwiązał wszelkie naczelne władze Komunistycznej Partii Polskiej, a to zarówno centralny komitet wykonawczy, jak i komitety okręgowe, lokalne oraz organizacje i grupy, należące do KPP i wszystkie instancje partyjne.

Komintern zapowiada, że przystępuje do tworzenia na nowo komunistycznej partii w Polsce i powoła ze swej strony komitet centralny. Nazwisk członków tego komitetu na razie jednak nie ujawniono. Są to przeważnie ludzie nowi, ze swej działalności dotychczas nieznani.

Komintern przestrzega wszystkich członków partii, że wszystkie legitymacje zostały unieważnione, a osoby występujące w imieniu komunistów są prowokatorami.

Nowy komitet centralny dokona „czystki" i przegrupowania członków. Dotychczasowi członkowie komitetu centralnego w liczbie 12 zostali bądź skazani na zesłanie na Syberię, bądź też rozstrzelani, albo oczekują w więzieniach na rozprawę sądową.

Wprawdzie organ komunistyczny nie podaje nazwisk rozstrzelanych, ale w sferach komunistycznych wiadomo, że wyroki śmierci wykonano już na Leńskim względnie Leszczyńskim, generalnym sekretarzu partii, na Kostrzewie, Warszawskim-Warskim, Amsterdamerze - Holenderskim, na b. pośle Sochackim-Czeszejko i Kurmanje.

Około 300 osób osadzono w areszcie względnie zesłano w głąb kraju. (w)

Przybór wód w rzekach górskich

Kraków. (PAT). Padające od soboty wieczór deszcze na terenie województwa krakowskiego szczególnie silne w rejonach górskich, spowodowały w ostatnich godzinach bardzo znaczne podniesienie się wód na niektórych rzekach, głównie na Wisłoce, Dunajcu, Ropie i Jasiołce. Na rzekach tych w szeregu punktów woda przekroczyła stan alarmowy.

Również znaczne podniesienie się stanu wód zanotowano na Sole, Rabie i Skawie, nie osiągające jednak jeszcze nigdzie poziomu alarmowego. Stan wody na Wiśle pod Krakowem wykazuje stały przybór w związku z napływającymi wodami z rzek górskich.

Opady atmosferyczne, zarówno w rejonach górskich, jak i w dolinach trwają w dalszym ciągu.

Komunikacja lotnicza z Kownem

Warszawa. (PAT). W piątek 15 bm. „Lot" otwiera regularną komunikację lotniczą z Kownem, gdzie lądować będą samoloty kursujące na linii Warszawa — Helsinki.

Odlot z Warszawy godz. 12 w poł., przylot do Kowna godz. 14.25. W przeciwnym kierunku odlot z Kowna godz. 10.05, przylot do Warszawy o godz. 12.30. Cena biletu 51 zł 50 gr w jedną stronę.

Samolot zapalił się w powietrzu

Nowy Jork. (PAT). Samolot, który wystartował z portu lotniczego Wastchester zapalił się w powietrzu i spadł na lotnisko, grzebiąc pod swymi szczątkami zwęglone ciała 4 pasażerów.

Sonia Henie w Norwegii

Oslo. (PAT). W tych dniach przybyła do Oslo słynna łyżwiarka norweska Sonia Henie po nagraniu pierwszej serii filmów w Hollywood.

Wielokrotna mistrzyni olimpijska w łyżwiarstwie figurowym nabyła pod Oslo dla swoich rodziców piękny zamek.

Groźba strajku urzędników we Francji

Uchwały nadzwyczajnego kongresu związków pracowników państwowych i samorządowych — Podstępna akcja „czerwonych"

Paryż. (PAT). Obradował tu nadzwyczajny kongres związków urzędniczych pracowników państwowych i samorządowych oraz pracowników instytucyj publicznych.

Po burzliwych i gorących debatach, dotyczących sprawy uposażeń i podwyżek dla urzędników, kongres powziął uchwałę, oświadczającą, że w obecnym położeniu nie pozostaje nic innego, jak odwołanie do formy walki, którą pracownicy przemysłu prywatnego stosowali dotychczas z powodzeniem. Uchwała oznacza podjęcie przez związki urzędnicze przygotowań do strajku pracowników państwowych i komunalnych, który ogłoszonoby bez oczekiwania na ponowne zebranie się parlamentu, kiedy to rząd, w myśl zapowiedzi premiera, w nowym budżecie miał uwzględnić podwyżki dla urzędników.

Kongres powziął dalej szereg uchwał domagających się oficjalnego uznania prawa zrzeszania się dla pracowników państwowych, pełnego wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pod postacią 5 dni pracy, oraz uchwalił ostre rezolucje polityczne, przeciwko wypuszczeniu na wolność szeregu aresztowanych w aferze tzw. „kagulardów", przeciwko postanowieniom ograniczającym ilość informacyj nadawanych w rozgłośniach radiowych i stwierdził swą solidarność z „czerwoną" Hiszpanią.

Od Redakcji. Powyższe uchwały są dziełem podstępnej, dawno przygotowywanej akcji komunistów i socjalistów przeciwko rządowi Daladiera. „Czerwoni" przegrali na terenie parlamentarnym, wobec czego przenieśli walkę na inny grunt. Zwłaszcza komuniści i lewe skrzydło socjalistów dawno już usilnie kokietują związki urzędnicze, nie skąpiąc na każdym kroku demagogicznych obietnic, wskutek czego zdołali uzyskać tam poważne wpływy. Rząd czeka więc trudna przeprawa, która będzie zarazem probierzem jego siły i ostatecznym niewątpliwie ciosem dla „frontu ludowego".

„Czystka" w Rumunii

Bukareszt. (ATE). Nowo mianowany tymczasowy kierownik Min. Oświaty Calinescu podjął reorganizację swego resortu. Zwolniono już sekretarza generalnego Ministerstwa, 2 dyrektorów departamentu i 86 inspektorów, a zawieszono w urzędowaniu 6 profesorów uniwersytetu i 24 profesorów gimnazjalnych. Większość z nich była zaangażowana w akcji „Żelaznej Gwardii". Poza tym przyjęto dymisję dziekana wydziału prawa uniwersytetu bukareszteńskiego.

Reorganizacja lotnictwa niemieckiego

Londyn. (ATE). Prasa londyńska podaje wiadomości o projektowanej reorganizacji niemieckiego lotnictwa wojskowego. Plan reorganizacji został podobno uchwalony na skutek doświadczeń obecnej wojny domowej w Hiszpanii; miało się wykazać, że samoloty niemieckie ustępują znacznie włoskim.

W ciągu 12 miesięcy, jak twierdzą dzienniki londyńskie, niemiecki przemysł lotniczy ma wyprodukować 3.500 samolotów, a siły lotnicze Niemiec będą wynosiły 5.000 aparatów pierwszej linii.

Ustawa przeciw „niebieskim ptakom"

Tallinn. (ATE) Prezydent republiki Paets zatwierdził nową ustawę, przewidującą osadzanie w obozach pracy wszystkich włóczęgów oraz osób, które nie chcą utrzymywać swych rodzin. W obozach tych będą umieszczane osoby w wieku od 18 do 60 lat. Pieniądze zarabiane w obozach pracy przymusowej będą przesyłane rodzinom pozbawionym zaopatrzenia. Regulamin obozu pracy będzie bardzo ostry; nieposłuszeństwo będzie karane chło-

Nowa ordynacja instrumentem „sanacji" do opanowania samorządów

Uchwalona przez Sejm nowa ordynacja wyborcza spotkała się w prasie niezależnej z jednolitą na ogół oceną. Uznano ją powszechnie za instrument „sanacji" do opanowania samorządów. Tymczasem „sanacyjno"-konserwatywny „Czas" twierdzi, że przy wyborach jednak zwycięży... opozycja. „Czas" pisze:

„Stronnictwa (opozycyjne) odniosą w tych wyborach druzgocący sukces. Nie będziemy w to wchodzić, które z tych stronnictw uzyska największą ilość mandatów. Stwierdzimy na razie tylko ten niezbity, naszym zdaniem, fakt, że przyszłe ciała samorządowe będą się składały w przygniatającej większości z przedstawicieli tzw. opozycji. Być może, że tu i ówdzie ludność wybierze jakiegoś samorządowca, bez względu na jego polityczną barwę, być może, że tam i ówdzie „Ozon" zdoła jakiś mandat zdobyć. Nie będą to jednak wielkie sukcesy."

Rzeczywiście smutne horoskopy dla „sanacji".

Położenie w Kłajpedzie

Niemiecki zarząd Kraju Kłajpedzkiego obwinia Litwinów

Kowno. (ATE). Kłajpedzkie Dyrektorium ogłosiło w sobotę w prasie kłajpedzkiej wyniki dochodzeń w związku z ostatnimi wypadkami na terenie Kłajpedy. Dyrektorium składa całą winę na Litwinów.

Prasa litewska komentując z oburzeniem stanowisko Dyrektorium Kłajpedzkiego nawołuje za pośrednictwem urzędowej „Lietuvos Aidas" do wstrzymania się od jakichkolwiek polemik w sprawie Kłajpedy.

Kłajpedzka policja autonomiczna przeprowadziła w sobotę we wszystkich księgarniach rewizje, konfiskując znalezione fotografie 16-letniego Kontautasa, ofiary tragicznych zajść w dniu 28 czerwca rb. W związku z tym doszło do zajść pomiędzy urzędnikami policji a litewskimi właścicielami księgarń, którzy nie chcieli wydać fotografij. Księgarze zwrócili się telefonicznie o interwencję do gubernatora, który jednakże nie cofnął zarządzeń policji.

Niepokoje w Palestynie

Nowe zamachy terrorystyczne w Jaffie i Jerozolimie

Jerozolima. (PAT). Po względnym spokoju w ciągu dnia sobotniego, wieczorem znowu zanotowano szereg zamachów.

W Tel-Awiwie wybuchła bomba, raniąc poważnie młodego Araba. Odwieziono go do szpitala pod dozorem policji, albowiem świadkowie stwierdzili, że on sam był sprawcą rzucenia bomby.

Zamach ten w następstwie stał się przyczyną starć między Żydami i Arabami, przy czym musiała interweniować policja.

Z różnych dzielnic Jaffy nadchodzą wiadomości o zamachach i strzelaninie. Podpalona została i spłonęła doszczętnie pakownia produktów. W Jaffie trwa nadal strajk protestacyjny.

W Haifie rzucono na autobus żydowski bombę. Pięciu Żydów zostało ciężko ranionych, a trzech lżej.

W północnym okręgu pogranicznym władze wojskowe prowadzą śledztwo celem wykrycia sprawców ostatnich aktów sabotażowych. 400 włościan-Arabów, u których znaleziono na rękach ślady zadrapań od drutów kolczastych internowano w obozie koncentracyjnym.

Jerozolima. (PAT). W niedzielę rzucono bombę na autobus żydowski. 12 osób odniosło rany, z czego 7 ciężkie. Rzucono również bombę na hotel „Króla Dawida". W Haifie jeden Żyd został zabity strzałem rewolwerowym.

Scisła współpraca Paryża z Londynem

Oświadczenie min. Bonneta na Radzie Ministrów — Wybory do Senatu odbędą się 16 października

Paryż. (ATE). Zbliżony do Quai d'Orsay „Petit Parisien" szczegółowo omawia oświadczenie, złożone przez min. Bonneta w czasie posiedzenia Rady Ministrów.

Min. Bonnet podkreślić miał stałą poprawę i zacieśnienie stosunków francusko-brytyjskich. Polityka Anglii i Francji oraz zapatrywania obu państw na sprawę hiszpańską, czeskosłowacką, Bliskiego i Dalekiego Wschodu nie uległy zmianie. Oba państwa „kroczą ręka w rękę".

Co się tyczy rozmów pomiędzy rządem praskim i Niemcami sudeckimi dobrze poinformowane koła w Paryżu i w Londynie wyrażają przekonanie, że zagadnienie mniejszościowe w Czechosłowacji da się rozwiązać, o ile tylko obie strony wykażą dobrą wolę i będą skłonne do rozsądnych ustępstw.

„L'Epoque" donosi, że rząd postanowił przyśpieszyć francuski plan zbrojeń. Premier Daladier miał złożyć w tej sprawie oficjalne oświadczenie.

Minister skarbu podkreślić miał, że w związku z deficytem budżetowym nie można znieść podatku od produkcji lub wprowadzonego przed niedawnym czasem specjalnego podatku od materiałów palnych.

Wreszcie Rada Ministrów postanowiła wyznaczyć wybory do Senatu na 16 października oraz 15 listopada — jako koniec wakacyj parlamentarnych.

Fabryka świadectw maturalnych

Pomysłowy oszust zarobił na oszukańczych operacjach maturalnych około 10.000 zł

Warszawa (Tel. wł.) Władze śledcze stwierdziły, że istnieje fabryka fałszywych świadectw maturalnych.

Aresztowano w Warszawie Władysława Rakowskiego, zamieszkałego w Jaśle, na Podkarpaciu (3 Maja 23). Rakowski, elegancki młody człowiek, wyławiał maturzystów, którzy przepadli przy maturach i przedstawiał im oryginały matur, na których podrobione były podpisy.

Operacyj takich dokonał z kilku osobami i zarobił na nich około 10.000 zł. Występował w różnych środowiskach pod różnymi nazwiskami, jako magister praw Janusz Skibiński albo Stefan Kaliński, Wiesław Borkowski, bądź też Wiesław Palec.

Poślizgnęła mu się noga na terenie warszawskim, gdzie ojciec jednego z maturzystów zwrócił się z przedstawieniem tej sprawy do urzędu śledczego. Przy aresztowanym Rakowskim znaleziono kilkanaście niewypełnionych świadectw. (w)

Nowe okólniki gen. Składkowskiego

Warszawa (Tel. wł.) Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wystosował dwa nowe okólniki, jeden dotyczący uporządkowania anten do dnia 1 lipca 1939 r., a drugi nawołujący do wznoszenia w każdej gminie pomników poległych za niepodległość. (w)

Prof. Kot wypiera się należenia do masonerii

Warszawa (Tel. wł.) Prof. Stanisław Kot, którego nazwisko zostało wymienione w głośnym artykule p. L. K. (Leona Kozłowskiego) w „Polityce" o masonerii, jako należącego do „Wielkiego Wschodu", nadesłał do Agencji Agrarnej oświadczenie, w którym stwierdza, że nigdy do wolnomularstwa i organizacji wolnomularskiej ani pośrednio, ani bezpośrednio nie należał, ani też w pracach nie uczestniczył, a na zaproszenie ze środowiska, do którego p. L. K. należy, udzielił odmownej odpowiedzi. (w)

Stronnictwo Ludowe w parze z PPS-em

Warszawa. (Tel. wł.). W minioną niedzielę w Mińsku Mazowieckim pod Warszawą odbyło się wspólne zebranie PPS oraz zarządu powiatowego Stron. Ludowego w Warszawie, na których zapadły ostre rezolucje. Zawołaniami wiecu były: „Ziemia dla chłopów", „Fabryki dla robotników", „Poprawa bytu dla inteligencji pracującej", „Rozwiązanie parlamentu", „Nowe uczciwe wybory". (w)

Aresztowanie oszusta

Warszawa (Tel. wł.) Niejaki Aleksander Moszkowski urządził przy ul. Smolnej 15 biuro fabryk maszynowych i wentylacyjnych i angażował woźnych oraz maszynistki, od których pobierał kaucje, a następnie zwalniał personel, nie zwracał ich kaucyj, zapowiadając, że będzie te osoby angażował do nowo organizowanego biura. Udało mu się to z wielu osobami, aż wreszcie władze śledcze aresztowały go, albowiem ów oszust nabrał pracowników na parę tysięcy złotych za kaucje. (w)

„Ukraińskie" manifestacje w Berlinie

Warszawa (Tel. wł.). W Berlinie „ukraińcy" urządzili nabożeństwo żałobne za duszę dowódcy armii ukraińskiej z 1918 r. gen. Tarnawskiego. W nabożeństwie uczestniczyło bardzo wielu Niemców. (w)

Zapora minowa na Yangtse

Tokio. (PAT). Agencja Domei donosi z Szanghaju, że kanonierka amerykańska „Monocacy", na której pokładzie znajdują się obywatele amerykańscy, ewakuowani z głębi kraju do Hankau, nie może kontynuować podróży z powodu min na rzece Yangtse.

Kanonierka „Monocacy" stanęła na kotwicy w odległości 5 km od m. Kiukiang.

Pojedynek na jeziorze

Tokio. (PAT). Na jeziorze Poyang, które jest jednym z dwóch największych jezior w Chinach, odbyła się bitwa pomiędzy kanonierką japońską a chińską łodzią torpedową, która została ostrzelana i zatopiona.

Na wspomnianym jeziorze znajduje się liczna flotylla chińska, składająca się przeważnie z szybkich łodzi torpedowych.

Kradzież biżuterii na plaży

Nowy Jork. (PAT). W Southampton na wyspie Long Island złodzieje skradli z kabiny bawiącej na plaży p. Warner, córki b. gubernatora Nowego Jorku Smitha, biżuterię wartości powyżej 15 tys. dolarów.

Z NASZEGO STANOWISKA

„Sanacja" stawia dalej na Żydów

Wyborcze ustawy samorządowe przez Sejm uchwalone. Po drodze zgubiono uchwały „Ozonu" w sprawie żydowskiej. Jak bańka mydlana, prysły oświadczenia p. Miedzińskiego, że Żydzi nie zasługują na zaufanie, gdyż przeważna część to sojusznicy komuny, a reszta to obce ciało w organizmie państwa polskiego.

Na nic przydały się doświadczenia z wyborów do rady miejskiej w Łodzi dwa lata temu, gdzie Żydzi w swoich okręgach przeważnie głosowali na listy PPS i związków klasowych, na których byli znani komuniści. Także ostatnie wybory w Sandomierzu potwierdziły oświadczenia prasy narodowej, że tam, gdzie Żydzi stanowią ponad 30 procent, a idą solidarnie, uniemożliwiają stworzenie większości polskiej w radach miejskich.

Przy uchwalaniu ustaw wyborczych do samorządu miejskiego nie znalazł się wśród posłów „sanacyjnych" nikt, kto by odważył się postawić nawet wniosek o wprowadzenie osobnych okręgów wyborczych żydowskich, uwzględniając procent Żydów, zamieszkujących dane województwo. Pisano o tym w prasie „sanacyjnej".

Posłowie grupy „Jutra Pracy", tak zwani „narodowi piłsudczycy", urządzając zebrania razem z ONR pod firmą „Związku Polskiego", uchwalali na zebraniach wnioski o ograniczenie przywilejów żydowskich w miastach. W Sejmie natomiast siedzieli cicho.

„Sanatorzy" okazali znowu swoje oblicze. Nie mogą rozstać się z Żydami. To, co mówili i pisali, było tylko bałamuceniem opinii publicznej. Jeszcze jedna fałszywa gra.

Wielu było naiwnych, co te gierki „sanacyjne" brali poważnie. Zapewniano, że „sanacja" będzie wykonywała narodowy program w sprawie żydowskiej. Pismo radykałów narodowych „ABC" swojego czasu pisało, że w tym Sejmie właśnie znalezli się posłowie, co mają odwagę walczyć z Żydami i masonami. Okazało się, że twierdzenie to jest pozbawione wszelkich podstaw.

Stronnictwo Narodowe nie miało żadnych złudzeń. Zna dobrze mentalność „sanacyjną". Nie zapomina o tym, że „sanatorzy" w swojej konstytucji zgubili pojęcie narodu. Komitet główny Stronnictwa Narodowego wyraźnie stwierdził, że projekty ordynacyj wyborczych, wniesione do Sejmu, nie odpowiadają idei państwa narodowego, nie zmierzają do usunięcia wpływu żydowskiego na gospodarkę samorządów, a na ziemiach wschodnich w samorządach gminnych nie zabezpieczają ustawowo polskiego charakteru samorządu. Także wpływ administracji na wybory jest tego rodzaju, że nie ma gwarancji czystości wyborów. Po uchwałach w Sejmie można to powtórzyć, żadnego z zarzutów nie trzeba odwoływać.

Stronnictwo Narodowe wyraźnie oświadczyło, że walczy konsekwentnie o usunięcie żydowskich wpływów gospodarczych, politycznych i kulturalnych. Nie uznaje praw wyborczych Żydów, jako obcej agentury, także do samorządu.

„Sanacja" zaś nie wierzy społeczeństwu polskiemu, ale dalej stawia na Żydów. Kto miał złudzenia, to rezultat głosowania w Sejmie nad ustawami wyborczymi do samorządów powinien go wyleczyć.

Linia podziału w kraju coraz wyraźniej się ustala: z Żydami albo przeciw nim. Przyjaciele Żydów w narodzie polskim posłuchu nie znajdą.

KAROL WIERCZAK

P. Wańkowicz nie dostał batów, choć mu się należały

Przed kilku dniami w artykule pt. „Nowy popis kochanego Mela" pisaliśmy o niewybrednej broszurze p. Melchiora Wańkowicza pt. „Odpowiadam Cywińskim". P. Wańkowicz w broszurze tej — przypominamy — pozwolił sobie m. i. na takie zwroty:

„Wypadki, które nastąpiły, nie są zapewne najlepszym wyjściem, ale lepiej, że stało się tak, niż gdyby wcale nie było reakcji.

„Może lepiej by było, gdyby się domyślono rozłożyć pięknie recenzenta na numerze odnośnego pisma z inkryminowanym artykułem i odmierzono lege artis dwadzieścia pięć sakramentalnych plag.

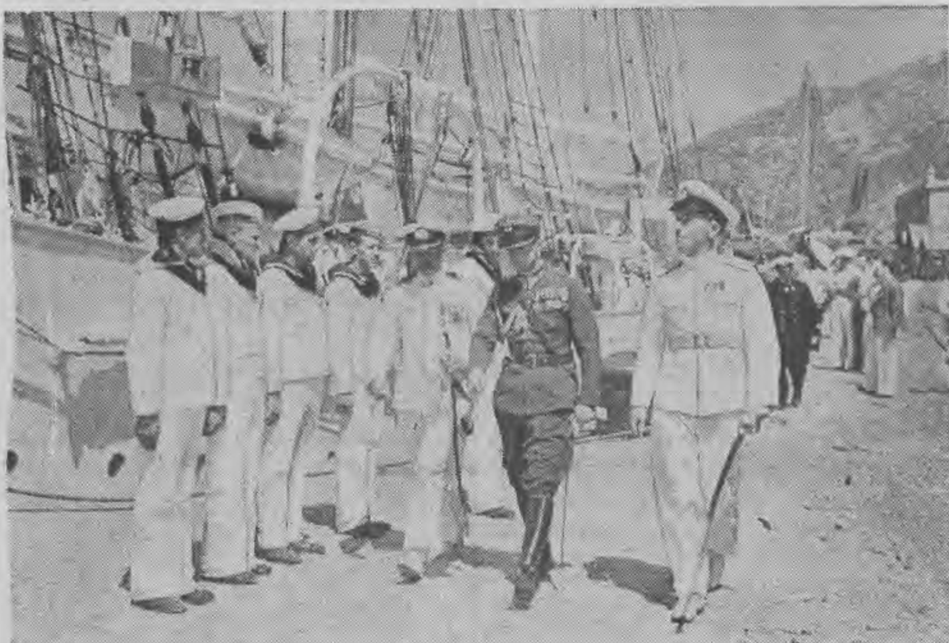
„Trudno, przy natychmiastowej reakcji nie ma miejsca na uroczysty protokół. Zresztą wtedy by krzyczano o sadystycznej ceremonii bicia na zimno. Teraz zarzucają, że bito na gorąco."

W związku z tymi wynurzeniami warto przypomnieć to, co o osobie autora owych „złotych myśli", p. Melchiorze Wańkowiczu, pisał Władysław Studnicki w swojej książce ptt. „Ludzie, idee i czyny" (str. 99):

„Względem zamachowców postąpił Dowbór-Muśnicki wyjątkowo humanitarnie, umożliwił, a jak twierdzą oni, zażądał ich ucieczki. Pozostał Melchior Wańkowicz, który, jak twierdzi, był tylko pionkiem. Otóż tego pionka sądzono, uniewinniono. Dowbór-Muśnicki puścił go, nie dając mu batów, jak to często czynił w analogicznych wypadkach, gdy zwalniano wyrokiem sądu, lub ułaskawiał tych, których działalność potępiał. Dał sobie satysfakcję tylko w rozkazie dziennym do wojska, nawymyślawszy zamachowcom."

Pan Wańkowicz zatem nie dostał batów, choć mu się one należały. A szkoda. Może lepiej by było, gdyby 20 lat temu śp. gen. Dowbór-Muśnicki odmierzył p. Wańkowiczowi również lege artis dwadzieścia pięć sakramentalnych plag. Może by zaaplikowanie „kochanemu Melowi" tych sakramentalnych plag mu pomogło. Może by nie miał obecnie tej śmiałości — chociaż by przez błogosławioną pamięć bolesnego doświadczenia — zalecać odmierzanie plag docentom, ludziom w poważnym już wieku.

WIZYTA O. R. P. „ISKRA" W DUBROWNIKU



Wielkie poruszenie na wybrzeżu dalmatyńskim sprawiło zawinięcie polskiego okrętu szkolnego „Iskra" do Dubrownika. Władze jugosłowiańskie zgotowały Polakom serdeczne przyjęcie. Na fotografii: komendant „Iskry" w towarzystwie attache wojskowego R. P. w Białogrodzie ppłk. Wasilewskiego i jugosłowiańskiego oficera komplementacyjnego udają się z wizytą do komendanta Dubrownika.

Wpływy masonerii w Polsce

Tylko w państwie narodowym masoneria będzie złamana

W dwutygodniku młodych konserwatystów „Polityka" (dawniej „Bunt Młodych") pojawił się artykuł na temat masonerii w Polsce. Artykuł, podpisany literami L. K. (b. premiera Leona Kozłowskiego), mówi o trzech kierunkach masonerii: o lewicowym, silnie zażydzonym „Wielkim Wschodzie" z siedzibą w Paryżu, o społecznie umiarkowanych Lożach Szkockich, których centrala mieści się w Londynie, a łączy się z Wielkim Wschodem poprzez Wielką Radę, oraz o ściśle żydowskiej „Juda-Juda".

Powołując się na bliżej nieznane katalogi masońskie autor oświadcza, że katalog „Wielkiego Wschodu" zawiera dla Polski 360 nazwisk, reprezentujących — jak powiada — elitę stronnictw opozycyjnych. Artykuł wymienia szereg nazwisk; niektóre z nich oznaczają notorycznych masonów, inne co do swego charakteru są sporne. Chodzi o zwolenników „frontu ludowego", od Polskiej Partii Socjalistycznej, po przez Stronnictwo Ludowe, aż do „frontu Morges". Według p. L. K. wchodzą jednak w rachubę także „niektóre czołowe nazwiska Narodowej Demokracji", wymieniając jednak jedno tylko nazwisko obecnego redaktora „Kuriera Warszawskiego", pisma, zbliżonego do „frontu Morges", p. Stanisława Strońskiego, który, jak wiadomo, do Stronnictwa Narodowego nie należy.

Katalog lóż obrządku szkockiego wylicza dla Polski — według autora — 1900 nazwisk „ludzi na kierowniczych stanowiskach", co „świadczy o wpływach tego obrządku" w Polsce. Ustępy artykułów, mówiące szczegółowiej o Loży Szkockiej u nas i jej członkach uległy konfiskacie.

Nie potrzebujemy zaznaczać, że jesteśmy bezwzględnymi zwolennikami ujawnienia całej prawdy o wolnomularstwie i jego wpływach w Polsce. Mamy oczywiście na myśli prawdę istotną. Błędy, nieścisłości byłyby tylko wodą na młyn masonerii ułatwiając jej sprostowania, ośmieszanie przeciwników, odwracania uwagi od jądra rzeczy.

W danym wypadku np. nie wiemy czy autor buduje na katalogach masońskich, czy też raczej na antymasońskich, tzn. na publikacjach, wydawanych przez organizację do walki z wolnomularstwem, a ogłaszających listy tych, którzy są masonami według przekonania opinii publicznej. Sprawa ta wymaga absolutnie wyjaśnienia, nie bardzo bowiem rozumiemy, jaki wolnomularstwo miałoby mieć cel w ujawnianiu i publikowaniu nazwisk swoich członków, zważywszy, że zatajenie organizacji, jej ludzi i jej działania jest przecież zasadniczą cechą metody postępowania masonerii. W tej przeto sprawie p. L. K. vel b. premier p. Leon Kozłowski powinien głos zabrać w sprawie i konkretny; nie wystarcza zapowiedź tajemnicza na jutro czy pojutrze, że o „masonach w Polsce powie więcej, gdy przyjdzie czas na opublikowanie katalogów masońskich".

Liczne komentarze wywołuje w prasie fakt, że ustępy w artykule p. Kozłowskiego o Polakach, należących do Loży Szkockiej, zostały skonfiskowane, tym bardziej, że autor mówi o dużej liczbie 1900 braci Loży Szkockiej i podnosi, że „są to wszystko nazwiska ludzi na kierowniczych stanowiskach".

Konserwatywny „Czas" odzywa się w tej sprawie w sposób następujący:

„Musimy się zwrócić pod adresem czynników rządzących z jak najbardziej kategorycznym żądaniem wyświetlenia całej tej sprawy. Przecież to, co napisał w swym artykule p. L. K., jest straszliwym oskarżeniem grupy rządzącej, oskarżeniem tym bardziej ciężkim, że nie wyszło ono spod pióra jakiegoś trzeciorzędnego, nikomu nie znanego i goniącego za tanią sensacją dziennikarza, ale że sformułował je wybitny polityk, człowiek, który niedawno zajmował najwyższe stanowisko w hierarchii państwowej, a więc człowiek, który z pewnością zdaje sobie sprawę z ciężaru swych twierdzeń. To jest coś więcej, niż głośna w swoim czasie interpelacja posła Budzyńskiego w sprawie przynależności do masonerii jakichś pozbawionych wszelkich wpływów urzędników, to jest oskarżenie rzucone pod adresem czołowych osobistości reżimu. I to musi być wyjaśnione.

„Sprawa owych katalogów, na które powołuje się p. L. K., winna być wyjaśniona jak najrychlej, ich autentyczność dokładnie zbadana, nazwiska, które figurują w tych katalogach opublikowane. I to bez względu na to, czyje to są nazwiska, ministra czy referenta, politycznego przywódcy czy zwykłego pionka.

„Gdy chodzi o polityków opozycyjnych, których p. L. K. oskarża o przynależność do masonerii, można troskę o wyjaśnienie tego zarzutu pozostawić ich inicjatywie. Gdy jednak chodzi o zarzut, dotyczący osób pozostających na kierowniczych stanowiskach w służbie państwowej, musi wkroczyć władza. Sprawą tą powinien się zająć minister sprawiedliwości wdrażając niezwłocznie energiczne śledztwo. Na jego wszczęcie i wynik opinia publiczna czekać będzie z niecierpliwością."

Ze swej strony zaznaczamy jeszcze, że obraz, jaki przedstawia p. Leon Kozłowski, mówi właściwie, że w Polsce rozgrywa się walka między sterowaną przez Londyn Lożą Szkocką a Wielkim Wschodem z centralą w Paryżu. P. Kozłowski powiada:

„Od roku 1930 marszałek Piłsudski rozpoczął likwidację wpływów szkockich, a wprowadzenie konstytucji miało być ostatecznym usunięciem wpływów szkockich na życie Polski. Śmierć przerwała tę pracę."

Od roku 1930? A przed tym? A jakie było stanowisko Loży Szkockiej w roku 1926?

Wprowadzenie konstytucji miało być ostatecznym usunięciem wpływów szkockich na życie Polski? Jakim sposobem, gdy konstytucja staje na gruncie nie narodu polskiego jako gospodarza kraju, lecz — ogółu obywateli z wszystkimi tego założenia zasadniczego konsekwencjami?

Śmierć Józefa Piłsudskiego przerwała pracę nad likwidacją wpływów szkockich? To znaczy, że obecnie wpływy te trwają i odgrywają rolę miarodajną?

Jedno jest pewne, ale tego nie powie ani p. Leon Kozłowski, ani „Polityka", a mianowicie, że masoneria będzie w Polsce złamana i usunięty będzie wpływ na nasze stosunki wewnętrzne wszelkich obcych, międzynarodowych agentur, gdy Polska stanie się państwem, rządzonym w duchu i interesie narodowym.

Ludowa piosenka o Kirtiklisie

Jak już informowaliśmy, ze wzgorza Kirtiklisa na Pomorzu na mocy zarządzenia władz usunięto pomnik b. wojewody. Pieśń gminna, owa arka przymierza między dawnymi a nowymi laty — jak donosi „Myśl Narodowa" — od razu ułożyła na ten temat następującą piosenkę:

„Na Pomorzu biały kamień.
Wojewoda siedzi na nim.
Zejdź z kamienia, Kirtiklisie
Dobre czasy skończyły się..."

SPRAWY GOSPODARCZE

Datki, składki i podatki

Przymusowa dobrowolność składek - Wyrachowane stanowisko rekinów przemysłowych: — podatkiem można obciążyć nabywcę towaru, składką zaś nie — Z dwojga złego lepsza składka, niż podatek

Kiedy ukazała się wiadomość o „czarnych listach", na których mają być umieszczane nazwiska opornych czy niedbałych płatników na pomoc zimową, wystąpił konserwatywny „Czas" z projektem, aby „dobrowolne" składki zamienić na prawnie obowiązkowy, oparty na określonych stawkach podatek.

Głównym argumentem za tym projektem jest niemoralna, bo fałszywa w samym założeniu przymusowa dobrowolność obecnych składek, będących faktycznie — przynajmniej dla pewnych kategoryj płatników — już obecnie podatkami.

Tak się złożyło, że równocześnie analogiczna inicjatywa — acz w innej dziedzinie — wyszła ze skrajnie przeciwnego skrzydła frontu politycznego. Oto socjalistyczny „Dziennik Ludowy" zaproponował, aby również składki na Fundusz Obrony Narodowej zamienić na podatek, którym krzykliwy organ „folksfrontu" chciałby obarczyć wyłącznie „klasy posiadające".

Nie uważamy za właściwe polemizować z tą dość przejrzystą dywersją przeciw pięknie rozwijającej się — pomimo braku jakiegokolwiek nacisku z góry — akcji na FON, podkreślając, że akcja ta poza materialnymi ma jeszcze ogromne walory moralne, których nie przyniósłby przymusowy podatek.

Zdawałoby się, że szermierze prywatnej i społecznej inicjatywy, jakimi są konserwatyści i grupa „Lewiatana", będą raczej domagali się odbiurokratyzowania pomocy zimowej i przekazania jej — w większym niż obecnie stopniu — organizacjom społecznym. Tymczasem mamy tutaj zjawisko odwrotne. Bo jeżeli nawet przy obecnych pół- czy ćwierć-dobrowolnych składkach społeczeństwo ma bodaj jaki taki wpływ na tę akcję, względnie może łatwo ten wpływ uzyskać, — to oparcie pomocy zimowej na przymusowym podatku równałoby się jej zupełnemu upaństwowieniu, czyli zbiurokratyzowaniu.

Może stanowisko to podyktował im interes? Prawdopodobnie, ale jakże niesłychanie krótkowzroczny to interes! Wygląda on mniej więcej tak. Podatek łatwo — a nawet trzeba — wkalkulować do kosztów produkcji, a zatem i do ceny wyrobu: trudniej to uczynić ze składkami nie tylko dobrowolnymi, ale nawet przymusowymi.

Jakkolwiek ze względów zasadniczych nie podzielamy stanowiska „Czasu", — to jednak przyjmujemy ją chwilowo dla uproszczenia dyskusji i zapytujemy: jaka jest gwarancja, że po zamianie składek na podatek nie odżyje na nowo akcja pseudo-społecznej pomocy zimowej z nowymi składkami? Jaka pewność, że nie będzie przysłowiowych dwóch grzybów w barszczu: i podatku i składek?

Przed 7 laty powstał z inicjatywy czynników rządowych społeczny komitet pomocy dla bezrobotnych, oparty na dobrowolnych datkach. Już w rok później specjalnym dekretem rządu, wydanym na mocy pełnomocnictw, datki te zamienione zostały na przymusowe opłaty, czyli podatki. W następnym roku klub BB zamienił pomoc dla bezrobotnych na Fundusz Pracy podnosząc bardzo znacznie opłaty na jego cele. Dość powiedzieć, że sami tylko pracownicy fizyczni i umysłowi według budżetu na rok 1938-39 zapłacą na Fundusz Pracy 84 miln. zł, tzn. tyle, ile wynosi cały państwowy podatek od nieruchomości miejskich, albo 30 pct podatku dochodowego lub przemysłowego.

Fundusz Pracy miał nie tylko zatrudniać bezrobotnych, ale także prowadzić tzw. akcję doraźną, czyli dadać zapomogi w pieniądzach i w naturze. Stopniowe sumy na ten cel zaczęły się coraz więcej kurczyć, a zastąpiła je „dobrowolna" pomoc zimowa. A więc istnieją obok siebie i datki i składki i podatki.

Wreszcie rząd przerzucił na Fundusz Pracy obciążające budżet dopłaty do Funduszu Bezrobocia, a więc cała ta operacja wyszła ostatecznie na — załatanie deficytu budżetowego.

Tak było raz, tak samo może być ponownie. Z tego wynika, że nie tylko moralno - społeczne, ale także gospodarcze momenty przemawiają za utrzymaniem elastycznych składek na pewne cele ogólne, za nieprzemienianiem ich na sztywne podatki. Oczywiście byle te składki były naprawdę dobrowolne, byle nie stały się ukrytymi podatkami. Nawet jednak w tym złym wypadku są one pewnym hamulcem śruby i „radosnej twórczości" podatkowej.

M. K.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 11. 7. Żyto 22,75—23; pszenica I st. 26—26,50, II st. 25—25,50; jęczmień I gat. 17—17,25, II gat. 16,75—17; owies 18,25—18,75; otręby żytnie 12,50—13,25; otręby pszenne m. 11,75—12,25, śr. 12,25—12,75, gr. 13,25—13,75; mąka żytnia 65% 33,25—33,75; mąka pszenna 65% 40—41,—.

Katowice, 11. 7. Żyto 22—22,50; pszenica cz. 26,50—27; jedn. 26—26,50, zb. 25,50—26; jęczmień przem. 18—18,50, past. 17,25—17,75; owies jedn. 21,25—21,75, zb. 20,50—21; otręby żytnie 10,50—11, otręby pszenne gr. 12,50—13; śr. 11—11,50, m. 10—10,50; mąka żytnia 65% 33,50—34,25; mąka pszenna 65% 39—39,50.

Lwów, I st. 20,25—20,75, II st. 19,75—20; pszenica cz. 25—25,25, zb. 24—24,25, biała 25,50—25,75, zb. 24,50—24,75; jęczmień przem. 15,50—16, past. 14,50—14,75; owies I st. 19,75—20,—, II st. 18,25—18,75; otręby żytnie 9,50—9,75; otręby pszenne gr. 10,50—10,75, śr. 8,25—9, m. 10,50—10,75; mąka żytnia 65% 32,25—32,75; mąka pszenna 65% 40—40,50.

Łódź, 11. 7. Żyto 22,75—23; pszenica 28—28,50, zb. 28—28,25; jęczmień przem. 17,50—18; owies jedn. 21—21,25, zb. 20,50—20,75; otręby żytnie 12,75—13; otręby pszenne śr. 11—11,25, gr. 11,25—11,50; mąka żytnia 65% 33—33,50; mąka pszenna 65% 40,50—41,50.

Warszawa, 11. 7. Żyto I st. 21—21,50; pszenica 27,25—27,75, jedn. 27,25—27,75, zb. 26,75—27,25; jęczmień I st. 18—18,25, II st. 17,50—17,75, III st. 17,25—17,50; owies I st. 21,50—22,25, II st. 19,50—20,25; otręby żytnie 11—11,50; otręby pszenne gr. 12,75—13,25, śr. 11,50—12, m. 11,50—12; mąka żytnia 65% 32,25—33; mąka pszenna 65% 38,50—40,50.

O ryczałt podatkowy dla rzemiosła

Sprawa zryczałtowania podatku dochodowego dla drobnych płatników obudziła żywe zainteresowanie również w sferach rzemieślniczych, które w dużym zakresie korzystały z tego ryczałtu. W sprawie tego podatku Związek Izb Rzemieślniczych na życzenie Min. Skarbu wypowiedział swą opinię, w której stwierdził, że ryczałt powinien objąć możliwie najszerszą warstwę płatników.

Zdaniem Związku Izb Rzemieślniczych powinni podlegać płatnicy, posiadający zarówno jedno, jak i kilka źródeł dochodu, przy czym jako górną granicę ryczałtu Związek proponuje dochód 6 tysięcy złotych dla większych 10 miast, a 4.800 zł dla pozostałego obszaru państwa.

Związek proponuje dalej, aby wyłączono z ryczałtu płatników, których obrót przekracza 40 tys. zł w 10 większych miastach, względnie 30 tys. zł na pozostałym obszarze kraju. Jako warunek konieczny uważa Związek Izb Rzemieślniczych zachowanie zniżek rodzinnych.

Zgodnie ze stanowiskiem Związku Izb Przem.-Handlowych Związek Izb Rzemieślniczych wypowiada się za jednoczesnym wymierzaniem obu zryczałtowanych podatków dochodowego i obrotowego oraz za objęciem obu tych podatków jednym nakazem płatniczym.

Komunikacja między Litwą i Polską

Warszawa. (Tel. wł.). Od piątku 15 bm. rozpoczyna się normalna komunikacja lotnicza z Kownem. Odloty z Warszawy będą dokonywane o godz. 12, z Wilna o godz. 14, a przylot do Kowna następować będzie o godz. 14,20. Odlot z Kowna o godz. 10. Koszt biletu będzie wynosił od 55 zł do 60 zł.

Listy, przesłane pocztą lotniczą, będą doręczane tego samego dnia.

W komunikacji kolejowej, we wagonach międzynarodowych, będzie także obsługa litewska: na dwóch Polaków będzie jeździł jeden Litwin. Władze kolejowe przystąpiły do pośpiesznego wykończania dworca w Zawiasach, gdzie będzie się odbywała rewizja polska. (w)

Podatek spadkowy po ks. Pszczyńskim

Warszawa. (Tel. wł.). Władze skarbowe dokonywują obliczeń, ile będzie wynosiła opłata spadkowa po ks. Henryku Pszczyńskim, który był jednym z najbogatszych ludzi w Polsce. Prawdopodobnie podatek spadkowy wyniesie ok. 7 milionów zł. (w)

Przeciw nadużyciom pasażerów kolejowych

Warszawa. (Tel. wł.). Dyrekcje Kolei Państwowych wydały okólniki z przestrogami przeciwko nadużyciu zniżek przy przejeździe osób, towarzyszących dzieciom. Okazało się, że coraz częściej czynione są nadużycia. (w)

Czy redukcje mężatek w Zakładzie Ubezp. Społ.

Na terenie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wszystkie mężatki otrzymały do wypełnienia formularze z zapytaniami, dotyczącymi zarobków i miejsca pracy ich mężów. Fakt ten jest komentowany jakoby była zamierzona redukcja wszystkich mężatek, posiadających oparcie materialne z pracy ich mężów.

Ciągnienie 3-pct prem. poż. inwestycyjnej II emisji

(bez gwarancji).

Po 500 zł: 4 — 311 340 1903 162 743 962 2658 810 3388 4816 5104 199 514 758 763 6574 805 7526 8267 810 10246 11192 5 — 618 1861 886 3619 4338 838 5243 6170 372 8974 10096 902 11366 541 15 — 533, 761 1776 951 2964 3748 4357 359 376 826 5191 971 6560 936 6509 608 7532 11140 530 999 16 — 1261 642 735 2012 3073 782 835 913 5526 6309 8057 412 460 464 9411 10191 618 11374 643 765 954 23 — 416 823 927 2174 861 5157 6739 8205 266 331 883 9303 10325 493 569 11565 790 38 — 1219 2392 472 753 858 3318 4092 5000 226 445 714 914 8262 510 9346 10633 822 850 886 43 — 54 541 1041 535 2068 908 5610 4032 253 451 5516 800 836 6109 917 846 7373 8635 9092 38 549 10963 11198 954 47 — 1312 973 2287 4732 6062 785 866 9308 831 981 [illegible]026 331 721 10956 11733 50 — 343 616 968 1190 642 2641 972 3613 901 945 4410 431 441. 5083 7258 9275 632 740 829 10424 616.

Po 500 zł: 4 — 12484 13294 14308 427 700 16283 975 18887 20441 542 21256 22163 422 5 — 12035 13330 601 913 14423 746 15145 315 559 16390 17675 18469 978 19924 979 20248 21256 534 710 22521 585 15 — 13054 134 14163 946 15576 17689 18696 836 19319 557 20049 21022 875 22275 16 — 12527 611 13108 14737 15003 28 533 16273 851 17997 18398 19752 20856 21214 22275 23 — 13684 799 14515 678 15719 16154 894 17182 226 431 453 18239 568 19278 435 20379 21259 22050 30 — 21674 38 - 13330 544 14215 257 16957 17969 18133 19022 290 20609 638 838 21026 86 374 22771 43 — 13802 14314 14923 15931 16216 17933 18921 21495 510 22289 553 47 — 12187 850 987 13443 810 14220 357 711 985 16036 601 17665 778 887 18001 267 19315 20249 615 21891 50 — 12180 305 744 780 13257 552 592 833 14365 18376 19650 20303 21503 8[illegible].

KRONIKA GOSPODARCZA

(p) **Ustalenie nowych norm dochodowości przedsiębiorstw.** Sfery gospodarcze wypowiedziały się ostatnio za ustaleniem norm dochodowości przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i zajęć przemysłowych na rok 1938 w brzmieniu proponowanym przez Izbę Skarbową w Poznaniu wraz z poprawkami uchwalonymi przez Komisję Odwoławczą przy Pozn. Izbie Skarbowej. Nadmieniamy przy tym, że normy dochodowości dla przedsiębiorstw handlu spożywczo - kolonialnego zostały ustalone stosunkowo nisko: wzięto tu pod uwagę niewielką zarobkowość brutto przy sprzedaży artykułów [illegible]alonych, zwłaszcza soli i cukru. (az)

(k) **Projekt powołania powiatowych związków cechów.** Zarząd Związku Izb Rzemieślniczych postanowił w interesie należytej organizacji cechów i Związku Cechów: 1. opracować i wydać wzorowy statut cechów, 2. opracować i wydać wzorowy statut powiatowego Związku Cechów, 3. opracować i wydać wzrowowy statut branżowego Związku Cechów, 4. opracować i wydać projekt uproszczonej księgowości i regulamin działalności organów i komisji cechowych. Zarząd Z. I. R. wyraża pogląd, że w interesie przeprowadzenia racjonalnej organizacji życia rzemieślniczego leży, aby bezwłocznie przystąpić do organizacji powiatowych związków cechów gdyż zarząd Związku Izb upatruje w tym spełnienie postulatów oparcia izb rzemieślniczych na szerokiej płaszczyźnie społecznej. Zarząd Z. I. R. jest zdania, że powoływanie branżowych związków cechów w realizacji planu należytej organizacji rzemiosła, zajmuje miejsce wtórne, a zatem należy organizację branżowych związków w większości zawodó[illegible]ieślniczych odłożyć do czasu, kiedy [illegible]nizacja powiatowych związków będzie na ukończeniu.

Państwo bez prawa istnieć nie może

Jak wiadomo, w Sejmie zostały zgłoszone interpelancje w sprawie burzenia domów, wywłaszczania obywateli z ich majątku, narażania ludności na wydatki, ciężary i straty. Na marginesie tych interpelacyj wileńskie, konserwatywne „Słowo" pisze m. i.:

„Tak dalej być nie może! Na każdym kroku widzimy, że rząd obecny nie może sobie dać rady z najbardziej prymitywnymi potrzebami państwa. Nie mamy dróg, nie mamy samochodów, kwestia bezrobocia nie ruszyła z miejsca, nie został podwyższony budżet wojskowy, nie został poruszony żaden ważniejszy problem polityczny, nie drgnęło załatwienie kwestii żydowskiej, całkowita anarchia panuje w rządowej polityce ukraińskiej, nic nie zrobiono w sprawie przeludnienia wsi, przeludnienia kraju. Na każdym kroku stwierdzamy, że rząd obecny nie dorósł do zadań, które spełniać musi. A jednocześnie od rządu tego wychodzą zarządzenia n i e p r a w o r z ą d n e (podkreśl. redakcji „Słowa"), podważające zasadę, że stosunki pomiędzy obywatelem a państwem reguluje prawo, że państwo bez prawa istnieć nie może."

Do tych słów nie potrzeba niczego dodawać.

3000 Polaków w „czerwonych" brygadach w Hiszpanii

Korespondent polityczny „Daily Express" wyraża obawy, że brytyjski projekt wycofania ochotników z walczących w Hiszpanii armij spowodować może w parlamencie angielskim jeszcze niejedną gwałtowną burzę, a to dlatego, że kilku repatriowanych z Hiszpanii ochotników z czerwonych brygad międzynarodowych zostanie przed wysłaniem ich do ich krajów ojczystych, ulokowanych w Anglii.

Między repatriowanymi znajduje się kilka tysięcy emigrantów politycznych z samej Polski 3.000 komunistów, którzy nie będą mogli powrócić do swych krajów. Trzeba będzie więc pomyśleć o nowym komitecie, który by rozstrzygnął o losach tych ludzi. Do czasu decyzji będą oni „gośćmi" Anglii.

Jeżeli chodzi o komunistów z Polski, to należy zaznaczyć, że nie wszyscy oni — jak to już częstokroć mieliśmy możność stwierdzić — są Polakami. W czerwonych brygadach międzynarodowych znalazło się sporo *Żydów-komunistów*.

Żaden z tych 3.000 nie będzie mógł na mocy ustawy polskiej powrócić do Polski, bowiem ustawodawstwo polskie zabrania obywatelom polskim zaciągać się pod obce sztandary wojskowe pod sankcją karną przede wszystkim utraty obywatelstwa polskiego.

Adwokaci Żydzi, którzy nie umieją po polsku

Czyżby zwykły śmiertelnik mógł nawet przypuszczać — zapytuje słusznie „Warszawski Dziennik Narodowy" — że w Polsce istnieją i dobrze zarabiają adwokaci, oczywiście Żydzi, którzy nie umieją ani słówka po polsku?

A jednak tak jest. Są oni — jak informuje korespondent wspomnianego pisma — w każdym razie na Śląsku: dwóch w Katowicach, dwóch w Bielsku, a jeden w Cieszynie. Są to Żydzi, którzy ostatnio przybyli z Niemiec. Ponieważ wcale nie władają językiem polskim, prowadzą kancelarię do spółki z adwokatami Polakami. Właściwie praktyki adwokackiej nie wykonują, albowiem nie zastępują przed sądami, ani też nie wykonują żadnych pism procesowych.

Te czynności spełniają za nich ich wspólnicy, adwokaci-Polacy. Oni jedynie ściągają klientów do wspólnej kancelarii przy pomocy szerokich znajomości w sferach przemysłowych. Adwokaci ci wykonują swój „zawód" całkiem bezprawnie, albowiem prawo o ustroju adwokatury wyraźnie stanowi, że adwokat musi „należycie władać językiem polskim w słowie i piśmie".

Co na to Naczelna Rada Adwokacka?

Listy do Redakcji

Zwolnić obcokrajowców

Redakcja nasza otrzymała następujący list z prośbą o wydrukowanie:

„W związku ze stałymi a ostatnio wzmagającymi się prześladowaniami Polaków w niektórych krajach, a szczególnie w Czechosłowacji i Niemczech, nasuwa się pytanie, dlaczego urzędy wojewódzkie tolerują u nas obcokrajowców, którzy nie tylko, że pobierają wysokie pensje, ale zajmują miejsca, które mogliby objąć fachowcy Polacy. Tak na przykład cały szereg przedsiębiorstw żydowskich zatrudnia obcokrajowców. Czas chyba najwyższy, aby odpowiedzialne czynniki zajęły się tą sprawą i aby urząd wojewódzki postarał się wyrugować obcokrajowców z przemysłu polskiego.

Stały czytelnik z Łodzi."

Zatrute przyrządy do jedzenia

przyczyną śmierci angielskiego bankiera

Zemsta Chińczyka za niezłożenie mu okupu za córkę

Przed niedawnym czasem w Hongkongu w Chinach władze tamtejsze miały do czynienia z zagadkowym zgonem bankiera angielskiego Austina Conninghama. Pewnego dnia w chińskiej herbaciarni w Hongkongu zmarł nagle wśród niezwykłych okoliczności wspomniany bankier angielski podczas rozmowy ze znanym lekarzem przyjacielem swym drem Aschleyem.

NIEZNANA TRUCIZNA

Jak wykazały szczegółowe badania zwłok zmarłego bankiera, przyczyną zgonu było zatrucie organizmu nieznaną silną trucizną. Ponadto oględziny ciała wykazały, że na kciukach prawej i lewej ręki zmarłego znajdują się drobne ukłucia, przez które prawdopodobnie dostała się trucizna do organizmu.

Na skutek podejrzenia aresztowano przyjaciela zmarłego dra Aschleya. Na próżno młody lekarz używał wszelkich środków, ażeby zrzucić ciążące na sobie podejrzenie zamordowania swego serdecznego przyjaciela.

KTO OTRUŁ?

Dr Aschley nie dał jednak za wygraną i zarówno sam, jak i za pomocą swoich przyjaciół postanowił wyśledzić prawdziwego sprawcę zabójstwa. Obeznany doskonale z miejscowymi stosunkami już w niedługim czasie ustalił, że w grę wchodzić musiała zemsta. Chodziło tylko teraz o to, czyim ona była dziełem. Ponieważ zatrucie miało miejsce w herbaciarni podczas posiłków tragicznie zmarłego bankiera, jasne więc było, że morderstwa dokonał albo ktoś z bywalców herbaciarni, albo też któryś z usługujących kelnerów.

NA TROPIE MORDERCY

Ta druga teza wydawała się drowi Aschleyowi prawdopodobniejsza i wskutek tego zaczął pilnie badać usługujących kelnerów i ich domniemane stosunki ze zmarłym bankierem.

Po niedługim czasie udało mu się ustalić, że kelner nazwiskiem Yuki miał stare porachunki z Connighamem. Mianowicie bankier swego czasu zabrał do swego domu córkę kelnera nie składając mu należnej opłaty, jak to jest przyjęte w Chinach. Później bankier, któremu jednak żal było uszczuplić trochę swój mieszek, chciał się pozbyć natrętnego wierzyciela i wskutek tego oskarżył kelnera o przemyt narkotyków, co spowodowało jego aresztowanie.

WYRAFINOWANA ZEMSTA CHIŃCZYKA

Kelner Yuki po dłuższym pobycie w więzieniu zdołał zbiec i odtąd myśl zemsty nad człowiekiem, który tak z nim postąpił, nie dawała mu spokoju. Postanowił zemścić się krwawo za doznaną krzywdę. Ażeby jednak zmylić czujność ofiary, kelner postarał się o zmianę swego wyglądu przez zmienienie fryzury i zgolenie wąsów i tak zamaskowany objął służbę kelnera w herbaciarni, w której stałym gościem był Conningham.

Gdy nadszedł odpowiedni moment, Yuki gwałtowną trucizną, znaną tylko pewnym kołom Chińczyków, zatruł ostro zakończone srebrne ozdoby sztabek, używanych podczas jedzenia, przy czym powyginał je w ten sposób, że używający ich bankier musiał się skaleczyć.

Po wyjaśnieniu tych rewelacyj oczywiście lekarz został natychmiast zrehabilitowany, zaś zbrodniczy Chińczyk powędrował do więzienia.

11 kolarzy uległo poranieniom

Pęknięcie dętki przyczyną tragicznego wypadku — Dwóch kolarzy doznało oderwania nosów

Łódź, 11. 7. W niedzielę na trasie Zgierz—Łowicz odbywały się wyścigi kolarskie zorganizowane przez kluby Ł. T. R., Z. K. K. i Klub Sportowy przy firmie Finster. W czasie zawodów zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą poranienie 11 zawodników.

Mianowicie na trzecim kilometrze od Strykowa pękła dętka, wskutek czego kolarz spadł z roweru. Nadjeżdżający w szalonym tempie kolarze wpadli na leżącego. Wytworzyło się kłębowisko ludzi i rowerów.

Okazało się, że skutki wypadku były fatalne. 11 kolarzy odniosło poważne ogólne obrażenia, dwóch z nich doznało silnego poranienia twarzy i oderwania nosów.

Ofiarom wypadku udzieliło pomocy pogotowie PCK. Strzelczyk, którego stan jest najgroźniejszy został odwieziony do szpitala, reszta zawodników po opatrzeniu udała się na kurację do domu.



Jak już donosiliśmy w numerze wczorajszym naszego pisma, odbyła się w niedzielę piękna uroczystość przekazania sprzętu wojskowego Armii Polskiej, ufundowanego kosztem 140.000 zł przez społeczeństwo. Na zdjęciu widzimy uczestników uroczystej polowej mszy św. W fotelu siedzi gen. broni Kazimierz Sosnkowski

Za 1 złoty i kurczaka sprzedała córkę Cyganowi

Niesamowita transakcja handlowa pod Tarnowem

Warszawa. (Tel. wł.). Służąca Maria Gawrońska sprzedała przejeżdżającemu przez wieś Roki, w pow. brzeskim, koło Tarnowa, Cyganowi swoją 2-letnią córeczkę Genowefę za 1 złoty i 1 kurę.

Policja na skutek telefonicznego doniesienia obsadziła drogi, którymi tabor cygański jechał. W taborze jednak dziecka nie znaleziono.

Dopiero po pewnym czasie odnaleziono Cygankę, która z dzieckiem na ręku chodziła po mieście. Wyrodną matkę aresztowano.

Niezwykle ciekawie zapowiada się rozprawa sądowa, gdyż polski kodeks karny nie przewiduje takiego wypadku. (w)

Ohydna zbrodnia zwyrodnialca

Zgwałcił 8-letnią dziewczynkę, po czym poderżnął jej gardło

Łódź, 11. 7. W wsi Szczekanica jakiś dotychczas nieujawniony rowerzysta dokonał w polu ohydnego gwałtu na 8-letniej córce miejscowego gospodarza Lucynie G.

Po dokonaniu ohydnego czynu wyrodnialec wciągnął swą ofiarę do żyta i tam poderżnął jej gardło chcąc widocznie w ten sposób zatrzeć za sobą ślady.

Ofiarę bestialskiego zwyrodnialca znaleziono ciężko ranną i przewieziono ją w stanie nieprzytomnym do szpitala. Za zbrodniarzem policja wszczęła energiczne poszukiwania.

Brat pozbył się siostry aby zawładnąć jej majątkiem

Niesamowite przygody wieśniaczki, która po 30-letnim pobycie za Oceanem powróciła do Polski, by upomnieć się o swoje prawa

Warszawa. (Tel. wł.). Do władz wpłynęła sensacyjna skarga, złożona przez 48-letnią Anastazję Damasco wzgl. Damesto, która po 30-letnim pobycie za granicą wróciła do kraju. Skarga jej jest skierowana przeciwko starszemu bratu, 54-letniemu Ignacemu Damasco, zamożnemu właścicielowi we wsi Piliczne w okolicach Warszawy.

Przed 30 laty zmarł jeden z najzamożniejszych gospodarzy Franciszek Damasco, który posiadał 40-morgowe gospodarstwo, a ponadto zaoszczędzone większe pieniądze. Spadkobiercami były dzieci Anastazja i Ignacy. Rodzeństwo żyło jednak w niezgodzie. Pewnego dnia brat przystąpił do siostry i oświadczył, że nadszedł list od jej narzeczonego, który będąc w pułku na służbie na Krymie, wyjechał do Południowej Ameryki.

Brat pokazał siostrze list, w którym narzeczony domagał się, ażeby Anastazja wzięła pieniądze od brata i przyjechała do Ameryki. Narzeczony miał tam rzekomo fermę i oczekiwał na jej przyjazd.

Naiwna dziewczyna nie podejrzewając podstępu pojechała z bratem do Warszawy, tu wyrobiła sobie paszport, kupiła bilet do Ameryki Południowej za otrzymane od brata pieniądze na drogę.

Brat pozbywszy się siostry, po powrocie rozpuścił pogłoskę o zaginięciu Anastazji. Zameldował nawet o tym policji. Poszukiwania nie dały wyników, nikt bowiem nie wiedział o jej wyjeździe za ocean. Damasco zawładnął całym majątkiem i wiódł spokojny żywot będąc przekonany, że rzucona w nieznane zamorskie kraje siostra nie wróci już, aby upomnieć się o ojcowiznę.

Tymczasem po latach 30 przyjechała jakaś zamożnie i wytwornie wyglądająca kobieta. Nikt w niej nie poznał zaginionej przed laty Anastazji. Zgłosiła się do brata i zdemaskowała go. Po powrocie do Warszawy za pośrednictwem jednego z adwokatów wystąpiła do sądu domagając się zwrotu należności z podziału ojcowizny oraz ukarania brata.

Okazuje się, że znalazłszy się poza krajem wpadła ona w ręce handlarzy żywym towarem, ale po kilku latach wyszła za mąż za rybaka. Mieszkała z nim w małym portowym miasteczku, a następnie przeniosła się do Peru, gdzie mąż jej dorobił się znacznego majątku i zmarł przed rokiem. Anastazja Damasco po zlikwidowaniu swoich interesów przyjechała do kraju. (w)



W uroczystościach w Nowym Tomyślu uczestniczyła grupa regionalna ze wsi Przyprostynia w strojach ludowych.

Targi Kalwaryjskie

Wadowice. (PAT). W dniu 10 bm. odbyło się w Kalwarii Zebrzydowskiej pow. wadowickiej uroczyste otwarcie 8 targów kalwaryjskich, będących corocznym przeglądem dorobku przemysłu meblarskiego i przemysłu ludowego z Kalwarii, Myślenic i Dobczyc, ziemi nowotarskiej i ziemi krakowskiej.

Aresztowania urzędników miejskich w Koźminie

Koźmin. (ka) W wyniku rewizji przeprowadzonej w Głównej Kasie Miejskiej w Koźminie aresztowano w ubiegły czwartek rachmistrza Nepomucena Bomskiego, kasjera Edmunda Otworowskiego i asystenta Józefa Baczyńskiego.

Wyżej wymienionych przesłuchano w Sądzie Grodzkim w Koźminie, a następnie odstawiono ich do więzienia śledczego w Krotoszynie.

Śledztwo w toku. Wysokość zdefraudowanych sum nie została jeszcze dokładnie ustalona.

5 zagród wiejskich ofiarą żywiołu

Radomsko, 11. 7. — Onegdaj wieczorem wybuchł pożar w zagrodzie Jana Bednarskiego we wsi Brzeźnica Nowa gm. Brzeźnica.

W krótkim czasie ogień przerzucił się na budynki sąsiadów i mimo wytężonej akcji ratunkowej, spłonęło ogółem 5 zagród należących do Piotra Jackowskiego, Piotra Banta, Walentego Bednarskiego i Piotra Tałaja. Straty wynoszą około 30.000 zł.

Podczas pożaru spłonęła duża część inwentarza żywego i martwego. Jak się dowiadujemy, istnieją poważne podejrzenia, że ogień powstał wskutek podpalenia.

Nowy karabin maszynowy

Sztokholm. (PAT) Tutejszy konstruktor broni Rehnberg przerobił karabin systemu Mausera na karabin maszynowy, mogący oddać 450 strzałów na minutę. Nowy karabin maszynowy waży tylko o 50 gramów więcej od normalnego Mausera. Próby strzelania w obecności fachowców wojskowych dały wyniki zadowalające.

KRONIKA PABIANIC

W zakładach przemysłu włókienniczego firmy Krusche i Ender rozpoczęte zostały na wszystkich oddziałach prócz prac czesankowych urlopy, które trwać będą od 10 do 24 bm.

Niefortunna wyprawa złodzieja. Do Korna Chaskla, zam. przy ul. Kościelnej nr. 11 włamał się nocą nieznany sprawca do mieszkania przez okno po wyjęciu szyby. Złodziej zaczął już przeszukiwać mieszkanie, lecz obudzony tajemniczymi szmerami właściciel wstał i spłoszył niefortunnego włamywacza, który zbiegł.

Na szkodę Adaszewskiego przy ulicy Warszawskiej 47 skradli nieznani sprawcy z przedpokoju palto i marynarkę wartości 120 zł. Urbańska Rozalia, zam. przy ul. Strzeleckiej 7, zameldowała, że zięć jej Stępin J. skradł jej 16 zł.

Bezrobotne robotnice domagają się pracy. Niemal codziennie gromadzą się przed komisariatem P. P. grupy kobiet bezrobotnych i delegacje spośród nich interweniują u komisarza P. P. w sprawie pracy. Z braku dostatecznych funduszów przyjęto dotąd bowiem tylko nieznaczną liczbę kobiet pracujących na utrzymanie swoich rodzin. Reszta zaś miała w krótkich odstępach czasu w partiach drobniejszych pracę otrzymać. Tymczasem jednak mija tydzień za tygodniem i wyczekiwania pozostałych bezrobotnych robotnic są bezowocne. Wobec powyższego postanowiono wysłać do Warszawy delegację, która ma przedstawić obecny stan bezrobocia w Pabianicach.

Przerwa w dostawie prądu. W dniu 10 lipca rb. od godz. 2 w nocy do godz. 9 rano nastąpiła przerwa w dostawie prądu w całym mieście na skutek przeprowadzenia niezbędnych robót na sieci. Po tej godz. nastąpiła dostawa normalnie.

Sypią się kary za niedoprowadzenie do porządku domów i płotów. W tych dniach Starostwo Powiatowe w Łasku ukarało cały szereg właścicieli domów i posesyj za niedoprowadzenie do porządku w wyznaczonym terminie domów i parkanów. Wszystkie odnośne osoby otrzymały grzywny w granicach od 100 do 350 zł, a w jednym wypadku nawet areszt dwutygodniowy. Ukarani wnoszą odwołanie, motywując niewykonanie zarządzenia malowania płotów i tynkowania domów brakiem gotówki.

KRONIKA ZGIERZA

Młodzież pozbawiona możności nauki. Do miejscowego gimn. kupieckiego zdało egzamin konkursowy 170 kandydatów płci obojga. Jednak przyjętych może być jedynie 40 kandydatów z powodu ciasnego pomieszczenia w budynku prywatnym, w którym mieści się gimnazjum. Podobnie przedstawia się sprawa w gimn. i liceum im. Staszyca, gdzie z powodu licznego napływu kandydatów, około 30 nie znajdzie miejsca. Sprawą tą winny zainteresować się władze szkolne i państwowe i przyśpieszyć budowę nowych gmachów szkolnych, projektowanych przed paru laty.

Ku czci św. Andrzeja Boboli. Dla uczczenia św. Patrona odrodzonej Polski św. Andrzeja Boboli w kościele parafialnym św. Katarzyny w Zgierzu zostały odprawione nabożeństwa z uroczystym wystawieniem Najśw. Sakramentu w ub. czwartek, piątek i sobotę.

Komunikat komisariatu P. P. Komisariat P. P. w Zgierzu podaje do wiadomości, że prawa właścicielka może się zgłosić po zagubioną torebkę damską, w której były różne papiery oraz gotówka. M. in. jest kwit zakładu fotograficznego K. Rabiegi wystawiony na nazwisko Wasiak, jednak bez podania adresu.

KRONIKA SIERADZA

Zebranie Akcji Katolickiej. W niedzielę, 10 bm. w klasztorze ss. Urszulanek odbyło się zebranie członków Akcji Katolickiej Mężów. Referaty wygłosili ks. asystent i prezes Akcji Katolickiej p. mecenas Janowicz. Poruszono również sprawę kongresu warszawskiego Związku Pracy Społecznej Kobiet, na którym pominięto najważniejsze sprawy, jak religia i wychowanie moralne. Zebrani stwierdzili, że na takiej organizacji wychowanie oprzeć się pod żadnym względem nie może.

Z Tow. Dobroczynności. Chrześc. Tow. Dobroczynności urządziło w dniu 10 bm. sprzedaż uliczną znaczka na cele tego Stowarzyszenia.

Odpust. W przyszłą niedzielę, tj. 17 bm. odbędzie się w Sieradzu w Kolegiacie uroczysty odpust Matki Boskiej Szkaplerznej z udziałem licznego duchowieństwa zamiejscowego.

KRONIKA RADOMSKA

Wypadek podczas ćwiczeń konnych. Podczas ćwiczeń przygotowawczych do zawodów konnych tzw. Krakusów spadł z konia jeden z zawodników Stefan Trzeciak ze wsi Biestrzyków i złamał kość ramienia prawego boku oraz prawej ręki. Ofiarę wypadku przewieziono natychmiast do szpitala św. Aleksandra w Radomsku.

Skandaliczne stosunki w piekarni działacza socjalistycznego. Właściciel dużej piekarni w Radomsku przy ul. Limanowskiego 24, Władysław Jaworski, znany działacz socjalistyczny oraz członek T. U. R., idąc w dniu 1 maja na czele pochodu żydowsko - socjalistycznego z zaciśniętą pięścią, domagał się 6-godzinnego dnia pracy oraz wolności i równości dla robotników. Tymczasem robotnicy, zatrudnieni w jego piekarni, zmuszeni są pracować po 10 i więcej godzin dziennie, przy czym „towarzysz" Jaworski w razie sprzeciwu grozi natychmiastowym wyrzuceniem na bruk. To się nazywa socjalistyczna obrona robotnika. Inspektor pracy powinien zwrócić uwagę na piekarnię tego „bojownika" o sprawiedliwość społeczną.

KRONIKA PIOTRKOWA

Kino Czary — „Śmierć czyha w dżungli".

Kino Roma — „Żółty pirat".

Piotrków dla armii. W dniu 11 listopada rb. nastąpi w Piotrkowie przekazanie armii samolotu, ufundowanego ze składek społeczeństwa pow. piotrkowskiego. Zebrano już na ten cel pokaźną sumę około 20.000 zł.

Nowy starosta objął już urzędowanie. Nowy starosta piotrkowski p. Włodzimierz Sochacki objął już z dniem 11 bm. urzędowanie na miejsce ustępującego dotychczasowego starosty p. Ignacego Strzemińskiego.

Zapomoga dla dotkniętych klęską gradobicia. Mieszkańcy gm. Kleszczów, którzy ponieśli dotkliwe straty w zbiorach, spowodowane gradobiciem, otrzymali ze Skarbu Państwa zapomogę w wysokości 7.500 zł. Rolnikom tym przeznaczy również pewną kwotę wydział powiatowy w Piotrkowie.

Remont pałacu biskupiego w Wolborzu. Wydział Powiatowy w Piotrkowie przeznaczył 100.000 złotych na przeprowadzenie robót remontowych w zabytkowym pałacu biskupim w Wolborzu. Jak wiadomo, obecnie w pałacu tym mieści się komenda hufca junackiego.

Z ruchu narodowego. W dniu 9 bm. odbyło się liczne zebranie Stron. Narodowego w Sulejowie. Referat wygłosił p. Z. Gampf z Piotrkowa. W dniu 10 bm. w Bełchatowie miejscowe koło S. N. urządziło wielkie zgromadzenie publiczne. Referat na temat „Socjalizm i kapitalizm" wygłosił p. inspk. Marian Piekarski z Piotrkowa.

Kolonie letnie dla sierot i dzieci policjantów. Stow. Rodzina Policyjna koło Piotrków urządziło kolonie letnie dla sierot i dzieci policjantów w miejscowości Podklasztorze koło Sulejowa. W dniu 9 bm. wyjechało z Piotrkowa na kolonie 30 dzieci.

Łódzka rzeczywistość teatralna w oświetleniu dyrekcji

List otwarty dyr. Wroczyńskiego do opinii łódzkiej

Łódź, 11. 7. Poniżej zamieszczamy pierwszą część listu Dyrekcji Łódzkich Teatrów Miejskich w sprawie ataku żydowskiej „Republiki". Zamieszczając ten list, pragniemy, aby czytelnicy dokładnie się zapoznali z całokształtem sprawy i mieli możność wejrzeć za kulisy teatru, stanowiącego jeden z najważniejszych czynników naszej kultury.

Ze swej strony zastrzegamy sobie prawo omówienia zagadnienia zarówno ze strony ataku przez żydowską „Republikę", co już częściowo uczyniliśmy w numerze niedzielnym naszego pisma, jak i ze strony osiągniętych wyników przez obecną dyrekcję.

List otwarty do opinii łódzkiej

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W imię zasady audiatur et altera pars najuprzejmiej proszę o łaskawe umieszczenie w Pańskim poczytnym piśmie poniższego wyjaśnienia w sprawie teatralnego sezonu 1937/38 r.

Dziękując za gościnę, łączę wyrazy głębokiego poważania.

K. Wroczyński.

Od kilku tygodni na łamach czasopisma „Republika" ukazuje się cykl artykułów skierowanych przeciwko obecnej dyrekcji Łódzkich Teatrów Miejskich. Artykuły te bądź to podpisywane zrazu przez p. Polaka bądź to, jak ostatnio, anonimowe wzięły swój asumpt z broszury p. wiceprezydenta m. Łodzi i przewodniczącego Miejskiej Komisji Teatralnej Antoniego Pączka pt. „Polska rzeczywistość teatralna i łódzka" („zarysy fragmentów"), a polemizując z jej tezami przeszły następnie do krytyki całoszonowej gospodarki teatralnej, zarówno artystycznej, jak repertuarowej i administracyjnej, by ostatnio omal że nie codzień ostrzeliwać „karabinem maszynowym" anonimowych plotek i zniesławień różne zaułki światka teatralnego, nie wyłączając jakoby krzywdzonych sprzątaczek, chłodów w zimie na widowni i odłupującego się tynku. Passons!...

Nie leży w mych obyczajach, by odpowiadać na najzjadliwszą nawet krytykę mych utworów czy prac. Jestem ostatnio od pięciu lat dyrektorem scen łódzkich i mimo parokrotnie przytrafiające się przez ten przeciąg czasu ostre a częstokroć i niesłuszne zarzuty stawiane mi tu i owdzie w prasie, nie odpowiadałem na nie ani razu. Uważam, że moją rzeczą jest pracować, a prasy — uznawać czy krytykować.

Obecnie jednak zmuszony jestem odstąpić od moich obyczajów, bo muszę bronić nie siebie, lecz poczynań i osiągnięć mej ciężkiej pięcioletniej pracy dla społeczeństwa łódzkiego, śmiem twierdzić pożytecznej.

Poczynania te i osiągnięcia atakuje się w tej chwili nie przebierając w metodach imputując im rezultaty wręcz odwrotne z rzeczywistością i żądając na tej zasadzie porzucenia przez obecną dyrekcję prac zakrojonych na szeroką skalę. Wmawia się w opinię najfałszywszy zarzut, że kończący się obecnie sezon 1937/38 jest „na przestrzeni szeregu lat ostatnich najsłabszy i najmniej udany zarówno pod względem artystycznym jak i kasowym" i w konsekwencji lansuje się wyrok konieczności „posunięć zasadniczych" i „radykalnej zmiany" dla „odrodzenia teatrów łódzkich".

USTALMY FAKTY...

Cóż więc tak karygodnego popełniła dyrekcja Łódzkich Teatrów Miejskich w sezonie 1937/38?

Ustalmy stan faktyczny. Teatry Łódzkie grały na trzech scenach (Teatru Polskiego, Kameralnego i Popularnego — w ostatnim do maja). Ponadto przez jesień i zimę w ciągu siedmiu miesięcy grano na zmianę na trzech scenach peryferyjnych (Teatr „Geyera" — w soboty i niedziele, Teatr na Widzewie — w czwartki i dorywczo w Teatrze u Scheiblera). Wyjażdżano też z rzadka do Pabianic. Wystawiono w tym czasie 36 premier i 4 wznowienia — ogółem 40 sztuk. Do końca sezonu, tj. przez lato wystawiono do siedmiu — sześć sztuk a w najbliższe siedem tygodni mogą jeszcze dojść trzy — cztery sztuki.

W rezultacie sezon 1937/38 r. da miastu do 50 sztuk. Jeżeli to nie jest dużo, jest to w każdym razie więcej, niż dotychczas dała jakakolwiek dyrekcja łódzka.

W pełni sezonu — do czerwca — liczba polskich sztuk stanowiła połowę repertuaru (20 na 40). W lecie stosunek ten nieco się obniżył. W łódzkiej koniunkturze teatralnej o charakterze roku decyduje tzw. sezon zimowy, od września do maja. Od maja łodzianie przestają się w ogóle interesować teatrem i przez lato sceny ledwie że wegetują, ratując się repertuarem farsowym i sensacyjnym. Cała więc waga teatralnych prac skupia się w sztukach od września do maja. Tych zaś było, jak mówiłem ze wznowieniami — 40.

Z tych czterdziestu sztuk p. W. Polak uznał za „repertuarowo poważne" siedem w Teatrze Polskim, jedną w Teatrze Kameralnym i pięć w Teatrze Popularnym. Jeżeli dodamy do tego jeszcze choćby trzy niewątpliwie przez omyłkę opuszczone, sztuki jako to „Kres wędrówki" Sheriffa, „Kobieta bez skazy" Zapolskiej i „Gwałtu co się dzieje" Fredry, otrzymamy na 40 sztuk „wartościowych bądź teatralnie bądź literacko" — 50 pct repertuaru tzw. „pozycji".

O większości sztuk tego działu p. W. Polak (jak zresztą i ogół krytyków łódzkich) pisał w trakcie sezonu z wielkim uznaniem, wielokrotnie z entuzjazmem w superlatywach i dytyrambach chwaląc zarówno grę jak reżyserię i inscenizację (dokładnie omówi to, jak i poniższe w swoim liście dyr. H. Moryciński).

Obecnie nagle jednak uważa się sezon 1937/38 r. za przynoszący wstyd „wspaniałej tradycji Aleksandra Zelwerowicza, Arnolda Szyfmana, Bolesława Gorczyńskiego i Karola Borowskiego"! Czy słusznie? Jestem w posiadaniu statystyki repertuarowej trzech ostatnich wyżej wspomnianych dyrektorów. Nie mam zamiaru pomniejszania czyjejkolwiek pracy, lecz pozwolę sobie skonstatować tylko, że I-szy rok dyrekcji A. Szyfmana 1925/26 r. dał na 37 sztuk zaledwie 12, które należy uważać za „pozycje", natomiast fars — 18, a polskich sztuk wystawiono 14. II-gi rok dyrekcji A. Szyfmana na 36 sztuk dał pozycyj 8, fars 15, polskich sztuk 11. I-szy rok dyrekcji B. Gorczyńskiego (1927/28 r.) na 48 sztuk i wznowień dał pozycyj 15 — fars 20 polskich sztuk — 14, II-gi rok 1928/29 na 30 sztuk dał 10 pozycyj polskich sztuk 11, zaś dyrekcja K. Borowskiego na 35 sztuk dała 8 pozycyj — fars 20 a polskich sztuk zaledwie 7.

Oto jak wygląda w świetle statystyki legenda „wspaniałej tradycji", która jak każda przez coraz dłuższą perspektywę już sublimizuje się legenda posiada prócz wielu stron uroczych i wzruszających jednak jedyną wstydliwą: że gdy była rzeczywistością wyglądała zgoła inaczej.

Powracając do naszej rzeczywistości przejdźmy od strony artystycznej do kasowej tego „najmniej udanego sezonu",

(Ciąg dalszy nastąpi).

Olbrzymi pożar lasu pod Radomskiem

20 morgów 15-letniego zagajnika padło pastwą płomieni

Radomsko, 11. 7. — W lasach majątku ks. Lubomirskich pod Radomskiem w rejonie Prusicko wybuchł groźny pożar. Olbrzymie kłęby dymu zaalarmowały ludność pobliskich wsi, która tłumnie pośpieszyła na ratunek.

Jak się okazało, ogień objął młody zagajnik i z wielką szybkością rozprzestrzeniał się na dalsze połacie lasu.

W akcji ratowniczej wzięła udział, jak to już wspomnieliśmy, okoliczna ludność, oddziały miejscowych straży pożarnych, oraz służba leśna i dworska ks. Lubomirskich. Pożar po kilkugodzinnej akcji zdołano ugasić.

Ogółem pastwą żywiołu padło 20 morgów młodego 15-letniego zagajnika. Straty są bardzo wielkie. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek zaprószenia ognia przez nieostrożnych spacerowiczów, lub zbieraczy jagód.

Postrzelił się pistoletem własnej konstrukcji

Pabianice. (Tel. wł.). W poniedziałek w południe postrzelił się pistoletem własnej konstrukcji, 15-letni Marian Nawrocki, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Łaskiej 15.

Nawrocki skonstruował sobie bardzo prymitywny ale i niebezpieczny w skutkach pistolet, naładowawszy go materiałem wybuchowym, schował go do szafy.

Zaciekawiony tą bronią młodszy od niego, kuzyn, wyciągnął broń, aby ją obejrzeć. *Wtedy nadszedł Nawrocki i począł mu ją z rąk wydzierać.* W czasie szamotania się spowodowany został strzał, który ugodził Nawrockiego w pachwinę. W miejscu postrzelenia zapaliło się ubranie oraz wypalona została większa część ciała.

Ofiarę wypadku odstawiono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w stanie bardzo groźnym.

Czy wiceprezes „Ozonu" w Pabianicach był prowokatorem?

Echa sądowe z 1936 r. — Sensacyjny proces przed Sądem Okręgowym w Łodzi

Łódź, 11. 7. — Przed Sądem Okręgowym w Łodzi znalazł się sensacyjny proces z oskarżenia Jana Gertnera, działacza „sanacyjnego", wiceprezesa „Ozonu" w Pabianicach.

Oskarżenie popiera adw. Fichna, a jako oskarżeni zasiedli redaktorzy tygodnika „Prawda Pabianicka" wzgl. autorzy artykułu: 38-letni Edward Sławiński, 32-letni Tadeusz Kasprzak i 40-letnia Anna Głowacka. Redaktor odpowiedzialny Sławiński był już kilkakrotnie karany za oszczerstwo.

W jesieni 1935 r. oraz w maju 1937 roku w „Prawdzie Pabianickiej" ukazały się artykuły, omawiające działalność Gertnera w 1906 roku i zarzucające Gertnerowi, że zeznawał fałszywie przeciw działaczom polskim, walczącym o niepodległość i zeznaniami swymi przyczynił się do zesłania Jana Karczewskiego i towarzyszy na Sybir. Ponadto nazwano Gertnera „prowokatorem" na wzór Harewicza.

Ponieważ ze strony Gertnera powołany został w charakterze świadka filar „sanacji" pabianickiej dr Eychler, który obecnie przebywa za granicą, sąd postanowił sprawę odroczyć na inny termin.

Przed powzięciem tej decyzji wystąpił rzecznik obrony, który zażądał, aby sąd sprowadził akta sprawy z r. 1906 i 1907 w sprawie Karczewskiego i towarzyszy w celu dokładnego zbadania zeznań Gertnera. Sąd przychylił się do tego wniosku i postanowił wskazane akta sprowadzić na następny termin.

Lipiec
12
Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Jan Gwalbert
Środa: Małgorzata p.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Tolimir bł.
Środa: Radomiła
Słońca: wschód 3.43
zachód 20.11
Długość dnia 16 g. 28 min.
Księżyca: wschód 19.40
zachód 3.45
Faza: Pełnia o godz. 16

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91
Tel. 173-55

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Stekei — Limanowskiego 37, Jankielowicz (Żyd) — Stary Rynek 9, Stanielewicz — Pomorska 91, Borkowski — Zawadzka 45 Głuchowski — Narutowicza 6, Hamburg i Ska — Główna 50, Pawłowski — Piotrkowska 307.

TELEFONY

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19

TEATRY

Teatr Polski — „Brat marnotrawny".
Teatr Letni — „Dama od Maksyma".

KINA

Corso — „Dyplomatyczna żona" i „2 dni w raju".
Oświatowy-Słońce — „Grzech młodości" i „Czarny korsarz".
Palace — „Ludzie Wisły".
Rialto — „Niewinnie się zaczęło".
Stylowy — „Cień Szanghaju".

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Nowe punkty pierwszej pomocy Czerwonego Krzyża. Oddział Łódzki Polskiego Czerwonego Krzyża niezależnie od szkolenia ratowników w udzielaniu pierwszej pomocy, zaopatruje również coraz więcej związków i organizacyj w apteczki odręczne, wyposażone w niezbędne środki do udzielenia pomocy. Apteczka taka zawiera: jodynę, amoniak, płyn burowa, płyn oparzeniowy, krople walerianowe, watę, bandaże, gazę, wazelinę, przylepiec, pincetę, nożyczki, ręcznik i mydło. W pierwszych dniach lipca apteczki takie otrzymały: Związek Zawodowy Dozorców Domowych oraz 31 Drużyna Harcerska im. Jerzego Szeletyńskiego, na czas kolonij wypożyczono 2 apteczki Wojewódzkiej Organizacji Gospodyń Wiejskich.

Dążeniem oddziału łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża jest, aby apteczki Czerwonego Krzyża były w każdym domu — organizacji — związku i w miarę możności finansowych dążenie to realizuje.

KRONIKA MIEJSCOWA

Zbiory Muzeum Miejskiego powiększyły się o 3 teki drzeworytów.

W I kwartale rb. komisja dla walki z gruźlicą udzieliła 8860 osobom pomocy lekarskiej.

W ub. tygodniu zanotowano 27 wypadków zachorzeń na odrę.

Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego zatwierdził 18 projektów urządzeń przemysłowych.

Wedle danych Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego w roku 1937 gruźlica pochłonęła 1.190 ofiar, w tym 963 chrześcijan i 27 Żydów.

Nie wolno handlować w urzędach. — Ostatnio organizacje kupieckie interweniowały u władz centralnych w sprawie anonimowego handlu, jaki uprawia się w urzędach państwowych i samorządowych. Działo się to przeważnie w ten sposób, że żydowscy kupcy angażowali sobie do pomocy emerytów, posiadających rozległe znajomości w urzędach. Ponieważ niejednokrotnie handel taki uprawiany był anonimowo przez kupców, władze zarządziły, iż wszelkiego rodzaju handel w urzędach jest bezwzględnie zakazany. Nadzór nad dopilnowaniem tego zakazu poruczono kierownikom urzędów.

KRONIKA DNIA

Chaim Kohn (Sienkiewicza 37) zameldował, że tragarz Michel Najman (Południowa 15) skradł mu 6 kop jaj wartości 30 zł. które powierzył mu do przeniesienia do składu.

Na ul. Dowborczyków 2 spadł z rusztowania murarz Michał Wilk (Kilińskiego 87) i odniósł ogólne ciężkie obrażenia ciała. Rannego pogotowie w stanie groźnym przewiozło do szpitala.

Bronisława Grzelak (Niska 6) na ul. Niskiej pokąsana została przez psa, należącego do Władysława Janika. Pokąsaną opatrzyło pogotowie. Właściciela psa pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Z mieszkania Lidii Turik (Kilińskiego nr. 87) służąca Jadwiga Szamborska skradła biżuterię i bieliznę wartości 200 zł.

Du budki Franciszka Szejnera (Bednarska 40) zakradli się złodzieje i skradli różne przedmioty wartości 100 zł.

Z samochodu rejenta Modesta Słoniowskiego na ul. Gdańskiej 92 dwaj sprawcy po wybiciu szyby usiłowali wykraść różne przybory wartości 200 zł. Sprawców kradzieży: Mieczysława Lewego (Przędzalniana 42) i Stefana Kowalskiego (ul. Targowa 38) zatrzymano w czasie pościgu.

Na ul. Łagiewnickiej 33 w czasie bójki został ciężko ranny 30-letni Kazimierz Wentel (Mickiewicza 8), który odniósł rany głowy i złamanie nogi. Rannego po opatrzeniu pogotowie przewiozło do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

W mieszkaniu własnym przy ul. Złotej 10 w celach samobójczych przerżnął sobie gardło brzytwą 50-letni Władysław Bielik. Rannego w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala.



Fragment żydowskiej hali przy ul. Ogrodowej

Rozbudowanie szkolnictwa w województwie łódzkim

Łódź, 11. 7. — W obecnej chwili na terenie województwa łódzkiego prowadzona jest budowa łącznie 73 nowych budynków szkolnych, z czego 61 przeznaczonych ma być na pomieszczenie pełnych 7 kl. szkół powszechnych, wzgl. nawet po dwie szkoły, pozostałe na pomieszczenie 5 oddziałowych niższego typu.

Z liczby tej oddanych ma być do użytku z początkiem nowego roku szkolnego, tj. we wrześniu rb. 52 budynki. Dotychczas szkoły mieściły się w budynkach niskich, ciemnych i przeważnie wilgotnych, co ujemnie wpływało na stan zdrowotny młodzieży.

Po oddaniu do użytku wspomnianych budynków stan pomieszczenia szkół poprawi się o tyle, że około 52 pct ogólnej liczby oddziałów znajdzie pomieszczenie już w izbach szkolnych, dostosowanych do nowoczesnych przepisów.

Niechlujstwo przyczyną zatrucia trzech żydowskich rodzin

Łódź, 11. 7. — Ostatnio mnożą się wypadki zatrucia wskutek spożycia nieświeżego pokarmu. Znamienne jest, że zatruciu ulegają wyłącznie rodziny żydowskie, co świadczy o dużym niechlujstwie, zresztą przysłowiowym wśród Żydów.

Przy ul. Cegielnianej 5 uległo zatruciu pięcioro osób: 65-letni Chaim, 24-letnia Rachela, 32-letnia Minia Moszenberg i dwoje dzieci. Lekarz pogotowia udzielił zatrutym pomocy, zostawiając ich na kuracji w domu.

Podobnemu wypadkowi ulegli mieszkańcy domu przy ul. Berka Joselewicza 9/10, gdzie zatruła się rodzina Brenerów, licząca 5 osób. Szlama Brener, którego stan budzi poważne obawy, został odwieziony do szpitala na Radogoszczu. Również groźnemu zatruciu uległa rodzina Jakuba Weintrauba (Andrzeja 4). Po spożyciu obiadu stwierdzono zatrucie całej rodziny, składającej się z pięciu osób. W stanie groźnym została odwieziona do szpitala na Radogoszczu Bela Weintraub.

Zderzenie się samochodów

Chłopiec pod kołami autobusu — Motocykl wpadł na auto — Rowerzysta najechał na przechodnia

Łódź, 11. 7. Przy zbiegu al. Kościuszki i ul. 6 Sierpnia zderzyły się dwa samochody. Z al. Kościuszki jechało auto prywatne, prowadzone przez kupca Maurycego Ossera (Zachodnia 64). Przy zbiegu al. Kościuszki i ul. 6 Sierpnia auto wpadło na taksówkę prowadzoną przez szofera Tadeusza Trzasa (Limanowskiego 116). Samochód Ossera uległ zniszczeniu, taksówka doznała poważnych uszkodzeń. Lekko ranny został odłamkami szkła szofer Trzas, natomiast drugi kierowca wyszedł z wypadku bez szwanku.

Na ul. Limanowskiego autobus, prowadzony przez szofera Józefa Gałczyńskiego (Młynarska 29), najechał na przebiegającego przez jezdnię 12-letniego Feliksa Ostrowskiego (Ks. Brzózki 49), który doznał pęknięcia czaszki i złamania nóg. Chłopca w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Szofer został zatrzymany przez policję.

Przy zbiegu ulic Nowozarzewskiej i Kilińskiego motocykl z przyczepką, prowadzony przez urzędnika gazowni, najechał na auto prywatne Józefa Kalinowskiego. Motocykl został doszczętnie zdruzgotany, samochód lekko uszkodzony.

Na szczęście nikt nie poniósł w wypadku szwanku.

Na ul. Piotrkowskiej przed domem nr 55 jadący rowerem z dużą szybkością Edward Szelarski (Blacharska 11) najechał na 44-letniego Herszka Kaca (11 Listopada 49). Cyklista i przechodzień doznali obrażeń.

Podpisanie umowy zbiorowej dla woźniców

Wniosek do Min. Opieki Społecznej o nadanie zawartej umowie prawa powszechności

Łódź, 11. 7. W inspektoracie pracy podpisano umowę zbiorową dla woźniców. Umowa została podpisana na okres od 11 lipca 1938 do 31 lipca 1939 z jednomiesięcznym terminem wypowiedzenia, przewiduje szereg innowacyj: wyrównanie płac, ustalenie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, strawne w razie wyjazdu poza miasto, bezpłatne dostarczenie płaszczy ochronnych woźnicom konwojentom i pomocy, zwrot wydatków na noclegi przy wyjeździe za miasto itd.

Zawarta umowa obejmuje woźniców, pomoc, konwojentów zatrudnionych w przedsiębiorstwach transportowych, węglowych, budowlanych i spożywczych artykułów monopolowych, tudzież w przedsiębiorstwach dostarczających materiałów do robót publicznych, oraz woźniców zatrudnionych w przedsiębiorstwach oczyszczania miasta.

Na zasadzie umowy robotnikom przysługuje prawo do urlopów jak również zagwarantowano przyjęcie do pracy w razie powołania na ćwiczenia wojskowe lub dla odbycia czynnej służby wojskowej. Poza tym ustalono, że nikt z powodu strajku nie będzie szykanowany ani też wydalany z pracy.

Ponieważ część pracodawców dotychczas nie przyjęła układu, związek woźniców wystąpił do Ministerstwa Opieki Społecznej o nadanie zawartej umowie prawa powszechności i rozciągnięcia jej przepisów na wszystkie przedsiębiorstwa.

Rozpędzili całe wesele

Łódź, 11. 7. Dnia 12 lutego rb. w wsi Grabina Wola pod Łodzią, podczas wesela w zagrodzie Zygmunta Szewczyka, mający rozrachunki z przebywającym na weselu Franciszkiem Paczesiem Mieczysław i Władysław Olesiewicze oraz Zygmunt Dybała wtargnęli do mieszkania i przy pomocy łomu poranili ciężko Paczesia oraz zdemolowali urządzenie mieszkania wyrzucając weselników.

Paczesia odwieziono nieprzytomnego do szpitala, gdzie po dłuższej kuracji przyszedł do zdrowia. Głośni awanturnicy zasiedli na ławie oskarżonych.

Sąd Okręgowy w dniu wczorajszym skazał Mieczysława Olesiewicza na 1 rok więzienia, Władysława na 8 miesięcy więzienia a Dybałę na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem wykonania kary.



Zgliszcza domu i stodoły przy ul. Tokarzewskiego

Zuchwała kradzież

Łódź, 11. 7. — W nocy na 10 bm. ze składu manufaktury Michała Rubina Kajzera (Piotrkowska 30) skradziono 40 sztuk materiałów jedwabnych wart. 6000 zł.

Policja aresztowała Szmula Branda (Drewnowska 30) i Moszka Adlera (Lutomirska 26), jako podejrzanych o udział w kradzieży wzgl. paserstwo.

Wzrost kosztów utrzymania

Łódź, 11. 7. — Komisja wojewódzka pod przewodnictwem kierownika Kylińskiego ustaliła, że koszty utrzymania rodziny urzędniczej 4-osobowej w czerwcu rb. wynosiły 4.77 zł dziennie, czyli o 0.58 pct wyższe niż w maju.

Ustalono zwyżkę cen mięsa, wędlin, ziemniaków, gdy ceny nabiału spadły.

O przedłużenie umowy w firmie „Gentleman"

Łódź, 11. 7. — W związku z upływającym terminem wygaśnięcia umowy zbiorowej w zakładach przemysłu gumowego „Gentleman" (Limanowskiego 156) rozpoczęły się w Inspektoracie Pracy rokowania o przedłużenie umowy na okres roczny.

Interwencja pracowników miejskich u prem. Składkowskiego

Łódź, 11. 7. — W związku z nieuwzględnieniem dotychczas żądań pracowników miejskich w sprawie podniesienia dodatku komunalnego do dawnej wysokości, tj. 10 pct, mimo, że odpowiednie sumy zostały uwzględnione w budżecie przez Zarząd Miejski, w bież. tygodniu specjalna delegacja z ramienia komisji międzyzwiązkowej pracowników miejskich udać się ma do Warszawy.

Delegacja interweniować będzie u premiera gen. Sławoj-Składkowskiego wskazując na niesłuszność stanowiska władz wojewódzkich, które skreśliły część dodatku, przyznając jedynie 10 pct mimo poprzednich przyrzeczeń.

Delegacja domagać się będzie przywrócenia dawnego 15-procentowego dodatku.

Listy do Redakcji

Pod uwagę inspekcji budowlanej

Otrzymaliśmy następujący list:

„Zwracam się do Szanownej Redakcji z uprzejmą prośbą o umieszczenie na łamach poczytnego pisma następującego listu:

W związku z zarządzeniem o przeprowadzeniu remontu zamówiłam plan u jednego z miejscowych inżynierów na budowę ubikacji. Po zatwierdzeniu planu zwróciłam się do majstra murarskiego, który poprzednio zobowiązał się wznieść budynek za cenę 80 zł.

Niestety majster murarski odpowiedział mi, że z powodu wyczerpania kontyngentu drobnych robót w wysokości 30 podjąć budowy nie może.

Z podobną odpowiedzią spotkałam się u 20 innych majstrów. Po pewnym czasie zgłosił się do mnie majster i zaproponował mi wzniesienie budynku za sumę 350 zł.

Ponieważ w międzyczasie wyczerpał kontyngent mój projektodawca udałam się do innego, który zażądał za nowy projekt aż 200 zł.

Doszło do tego, że koszty wzniesienia ubikacji, które przed trzema miesiącami wynosiły 160 zł, wzrosły obecnie do 500 zł.

Gdy dociekałam przyczyn tego stanu rzeczy przekonałam się, że powodem jest niski kontyngent, przydzielany przez Inspekcję Budowlaną poszczególnym murarzom, którzy po wyczerpaniu kontyngentu nie mogą się podejmować przeprowadzania robót drobnych.

Łączę wyrazy szacunku

Pelagia Otrębska."

Kary na członków S. N. w Łomżyńskim

Ksiądz, który poświęcił proporzec S. N., otrzymał mandat na 1000 złotych grzywny

Łomża. — Łomżyńskie jest już od dłuższego czasu całkowicie pod wpływami Obozu Narodowego. Rozwój Str. Narodowego na tutejszym terenie jest tak żywiołowy, że nie spotyka się już z żadną kontrakcją innych partyj politycznych. Akcji tej usiłują tylko przeciwstawić się władze administracyjne, nie zezwalając od pewnego czasu na żadne obchody i uroczyste poświęcenia proporców Stronnictwa i obficie szafując mandatami karnymi.

Dnia 29 maja rb. starostwo łomżyńskie nie zezwoliło na obchód poświęcenia proporca Str. Nar. w Puchałach pod Łomżą, wobec czego tutejsi narodowcy zdecydowali się na uroczystość w ramach wewnętrznych organizacji. Mimo to starostwo usiłowało wpłynąć na księdza Kochańskiego, by nie święcił proporca, ponieważ „na poświęcenie proporca starostwo zezwolenia narodowcom nie udzieliło".

Po poświęceniu proporca posypały się mandaty karne. „Nielojalnego" wobec pana starosty księdza ukarano najwyższą karą administracyjną, w wysokości tysiąca złotych grzywny, posądzając go o kierowanie nielegalnym zgromadzeniem, oprócz tego ukarano powiatowego kierownika Wydz. Org. Str. Nar. p. Strzeleckiego i kilku miejscowych kierowników kół S. N. grzywnami po 600 zł i pięciu innych narodowców grzywnami od 100 do 200 zł. Wszyscy ukarani wnieśli odwołania do Sądu Okręgowego w Łomży.

Nieprawdopodobna wiadomość z Krakowa

Żyd miałby zostać dyrektorem Muzeum Narodowego?

Jak informują, prezydent miasta Krakowa dr Kaplicki postanowił zamianować dyrektorem Muzeum Narodowego na miejsce dyr. Kopery, który w najbliższych miesiącach przechodzi na emeryturę, niejakiego Alfreda Włodzimierza Holińskiego.

Wiadomość o nominacji p. Holińskiego na dyrektora Muzeum Narodowego rozeszła się już w kołach pracowników licznych krakowskich muzeów, budząc tam prawdziwe zdumienie.

Wiadomość, którą cytujemy za „Warsz. Dz. Narodowym" — gdyby się miała sprawdzić — bo doprawdy nie chcemy wierzyć w podobną nominację — byłaby prawdziwym skandalem. I to skandalem na całą Polskę. W tej sprawie głos zabrać powinna cała Polska.

Muzeum Narodowe w Krakowie, to muzeum wielu bezcennych, historycznych pamiątek, odnoszących się do przeszłości naszego narodu, to muzeum polskie. Rządzić nim może tylko Polak. I o takiego Polaka nie jest trudno. W samym Krakowie mamy liczny zastęp młodych, a wysoce utalentowanych pracowników na niwie muzealnictwa, mamy szereg historyków sztuki i szereg uczonych, którzy bez żadnego uszczerbku dla instytucji mogą zająć stanowisko dyrektora tego muzeum.

W miejscowości urodzin W. Orkana powstało koło SN

Po odbyciu pierwszego zebrania informacyjnego w Niedźwiedziu, miejscu urodzin Władysława Orkana, zostało założone koło Stronnictwa Narodowego.

Wypadek posła RP w Kownie

Kowno. (ATE) W sobotę około godz. 14 samochód poselstwa polskiego, w którym znajdował się poseł R. P. min. Franciszek Charwat, zderzył się w Alei Wolności z samochodem ciężarowym. Min. Charwat odniósł bardzo nieznaczne obrażenia. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia winy za zderzenie.

†

W sobotę, dnia 9 lipca 1938 r., rozstał się z tym światem, zaopatrzony na wieczność Sakramentami św., ś. p.

Jan Gollak

W Zmarłym tracimy sumiennego i oddanego Instytucji pracownika oraz chętnego i uczynnego współtowarzysza pracy.

Cześć Jego pamięci!

Drukarnia Katolicka Sp. Akc. i współpracownicy.

z 30 065

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 12. bm. o godzinie 17 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała w Dębcu w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.



programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 13 lipca.

6.15 aud. poranna; **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.15** wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci; **15.45** wiad. gospodarcze; **16.00** muzyka lekka ork. P. R.; **16.45** międzynarodowa wystawa lotnictwa sanitarnego w Luksemburgu; **17.00** muzyka taneczna w wyk. zespołu P. Rynasa; **18.00** miasto forsycji i dalii — pog.; **18.10** orkiestra smyczkowa Zw. Muzyków Chrześcijan pod dyr. Ad. Bautzkiego; **18.45** „14 lipca" — kwadrans poezji francuskiej; **19.00** pieśni w wykonaniu J. Szczygłówny; **19.20** pog. aktualna; **19.30** koncert rozrywkowy. W programie utwory Ketelbeya. Wyk.: Ork. symf. pod dyr. M. Szczęsnowskiego, „Piątka Poznańska" i J. Bieńkowski (tenor); W przerwie „Egzotyczna ekspedycja" — skecz; **20.40** dziennik; **20.50** pog. aktualna; **20.55** „Wieś, która ma własne pismo" — felieton; **21.10** koncert chopinowski w wyk. H. Sztompki; **21.50** sport; **22.00** koncert kameralny. Wyk. A. Włodarski (skrzypce), W. Trzonek (altówka), H. Kowalska (wiolончz.); **22.55** przegląd prasy; **23.00** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Katowice — **5.15** audycja poranna (płyty); **6.20** płyty z W-wy; — **13.50** wiadomości; **14.00** koncert życzeń; **15.10** giełda; **15.15** „Swaczyna w ogródku" — audycja dla dzieci; **15.35** muzyka dla dzieci — (płyty); **17.00** muzyka taneczna z W-wy; **20.55** Wł. Orkan: „Nad urwiskiem" — odcinek prozy; **22.00** sport; **22.05** „Kamienie" — baśń słuchowiskowa wg. M. Rodziewiczówny; **22.25** koncert popularny w wyk. Tria salonowego.

Kraków — **8.00** muzyka lekka (płyty); **14.00** muzyka obiadowa (płyty); **15.10** wiad. gospodarcze; **15.15—15.45** audycja dla dzieci; — **17.00** muzyka francuska (płyty); **17.50** program; **17.55** wiadomości **20.55** Wł. Orkan: „Nad urwiskiem" (odcinek prozy); **22.05** — „Kamienie" — baśń słuchowiskowa wg. M. Rodziewiczówny; **22.35** koncert popularny z Katowic.

Łódź — **13.45** utwory Aleksandra Borodina (płyty); **14.15** giełda; **14.20** muzyka obiadowa (płyty); **15.15** audycja dla dzieci; **17.00** podwieczorek przy głośniku. Wyk. Ork. wiejska Sztromberga, Ork. taneczna R. Renard, Z. Terne i G. Mesar (piosenki) — (płyty); — **17.55** sport; **20.55** „Ze świata pracy" — „Plany i inwestycje Łodzi i okręgu"; **22.00** polska muzyka kameralna (z W-wy); **22.55** przegląd prasy.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.15 Koenigsw. Melodie operowe. **Wiedeń.** Muzyka lekka. — **16.00 Koenigsw.** Koncert rozrywkowy. **Monachium.** Koncert solistów. **Kolonia.** Transm. z Koenigswusterhausen. — **17.00 Praga.** Muzyka lekka. **17.10 Monachium.** Muzyka rozrywkowa. **17.40 Praga.** Solo na oboju. **Brno.** Pieśni chóralne czechosłowackie i jugosłowiańskie. **18.00 Berlin.** Muzyka rozrywkowa. **Budapeszt.** Koncert popołudniowy (od 17.30). — **18.05 Mor. Ostrawa.** Duety na harmoniach. **18.15 Koenigsw.** Sonaty skrzypcowe. **19.05 Ryga.** Koncert popularny z plaży. **19.10 Królewiec.** Tr. operetki. — **19.45 Sofia.** „Rigoletto" op. Verdiego. **20.00 Frankfurt.** Wieczór tańca. **Londyn Reg.** Koncert wieczorny (symfonia es-dur Mozarta). **20.05 Budapeszt.** „Cosi van Tutte" op. Mozarta. **20.30 Strasburg.** Koncert symf. z udziałeem sol. **Lille.** Tr. z opery. **20.45 Monte Ceneri.** „Andrzej Chenier" op. Giordana. — **21.00 Droitwich.** Recital fortepianowy (Schumann i Liszt). **Mediolan.** Koncert symf. z udziałem solistów. **21.30 Wrocław.** Muzyka lekka. **22.30 Bruksela fl.** Muzyka symfoniczna. — **22.20 Hamburg.** Rep. z międzyn. mistrzostw tenisowych. **22.30 Wiedeń.** Muzyka z Wiednia z udziałem ork. i sol. **Koenigsw.** Koncert solistów (flet i fort.). **23.00 Koenigsw.** Tr. z Wiednia. **22.15 Droitwich.** Muzyka lekka i taneczna. **23.30 Londyn Reg.** Koncert Beethovenowski z płyt. **24.00 Monachium, Wiedeń, Koenigsw.** itd. Koncert nocny, następnie koncert z płyt. **Frankfurt i Sztutgart.** Opera Lortzinga „Der Wildschütz", następnie muzyka rozrywkowa. **Haga.** Muzyka taneczna.

Humor zagraniczny



Ciocia ma przytomność umysłu.

— Janko, podsuń panu prędko swój gumowy materac!

(M)

(„The Humorist", Londyn).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1.— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,35 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata pocztą miesięcznie 2.34, kwartalnie 7.— zł (6 wydań w tygodniu). — Przez agentury własne (7 wydań w tygodniu) miesięcznie 2,35 oraz odpow. dopłata za odnoszenie do domu. Egzemplarz pojedyńczy codzienny 10 groszy, niedzielny 15 gr.

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.

Przez krew i łzy

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA — NAPISAŁ MICHAŁ POLONUS

26)

Utrapienie prawdziwe z tymi smarkaczami. — Jedno się odnalazło — drugie gdzieś zawieruszyło... — Gdzie on polazł?

— A tu kolacja wystygnie na nic — biadała stryjenka.

— A w sadzie tatko nie szukał? — odezwała się Hania.

— A co on by tam robił? — ofuknął. — Wołałem, przecie nie głuchy.

Nie odpowiedziała, tylko nieznacznie wymknęła się sama na poszukiwanie i wiedziona niezawodnym przeczuciem, podążyła do altanki.

Zbliżyła się lękliwie i cicho. — Staszek, wyciągnęty na ławce, z dłońmi pod głową, twarzą zwróconą ku gwiazdom i zamkniętymi oczyma, w rozpiętym w dodatku mundurze na piersi — robił wrażenie omdlałego.

— Staszek — zawołała cicho.

Nie ruszył się, nie słyszał.

Postąpiła naprzód i z nagłą obawą dotknęła jego głowy.

— Staszek...

Zerwał się, jak przyłapany na gorącym uczynku.

— Co ci jest?... — pytała trwożnie.

— Nic, nic... Haniu, zamyśliłem się tylko.

— Nie prawda! Może... Powiedz...

— Ależ nie, wierzaj mi — zaprzeczył z uspokajającym uśmiechem.

— To czemu nie przyszedłeś, jak cię tatko wołał.

— Tak? — Wołał? — Nie słyszałem.

— Ja też wołałam.

— Co ty mówisz? — Naprawdę? — Gdzie, kiedy?

— Tutaj... musiałam cię dotknąć.

— Zdumiewające. — Ale pewnie wietrzyk głośniej szeleścił, jak twój głosik.

Zajrzał jej znowu w oczy przekornie.

— To pewno spałeś? — Spuściła oczy i podniosła je z nową obawą.

— I to nie, maleńka, po prostu dumałem.

— O czym? — zaszemrało nieśmiało pytanie.

Był trochę zaskoczony. Nigdy tak bezpośrednio nie pytała go o to, raczej unikała zwierzeń. — Co to miało znaczyć? — Ale to dziewczę sprawiało mu ciągle niespodzianki.

— Pomyślał chwilę i rzekł:

— O tym, że Bóg i wszyscy jesteście tak dobrzy dla mnie. — Ale zimno ci widzę, biegnijmy do domu.

Nie ruszyła się i spojrzała na niego niepewnie.

— A... — zaczęła.

— Co? Hanuś?

— ... nie... gniewasz się na mnie?

— Ja? Za co, Hanuś? — zdumiał się niezmiernie.

Główka jej pochyliła się bardzo nisko.

Zrozumiał nagle i serce wezbrało mu taką tkliwością, że zapragnął rzucić się do jej stóp i przepraszać za to, że nie tylko zawinił gwałtowną śmiałością, ale stał się jeszcze powodem jej skrupułów i obawy, że może czuć się obrażonym. — To znów chciał zamknąć ją w swych ramionach, ukoić te obawy, ośmielić, napełnić bezgraniczną ufnością do siebie i wreszcie wyznać to, co czuł dla niej. — Ale instynkt ostrzegał, że za wcześnie. — Opanował się tedy z wysiłkiem i zdobył tylko na słowa:

— To ty myślałaś, żem się obraził? — i dlatego zszedłem tutaj? — Co? — zapytał stłumionym głosem.

Potaknęła ledwie dostrzegalnie głową.

— Dziecino! To ty, ty!... przecież miałabyś słuszne prawo gniewać się na mnie za... Czyż ja zresztą mógłbym się nawet... na ciebie? Ja... ja... — zająknął się, bo bał się powiedzieć za wiele. — Rozmiłowanym wzrokiem tylko ogarnął jej postać.

Podniosła głowę i spojrzała na niego rozbłyśniętymi jak gwiazdy oczyma, że omal nie zapomniał się znowu.

— To biegnijmy, szepnęła, wsuwając bezwiednie rączkę do jego dłoni.

— Prędko?

— Bo tatko zrzędzi, że aż strach!

— Nareszcie! — Odnalazła go. — Gdzieżeś się tak zawieruszył? — gderał stryj, kiedy zadyszani pojawili się we drzwiach.

— Siedziałem w altance i myślałem.

— Hm — myślałem... O niebieskich migdałach pewnie. — Majówkę sobie urządził na mrozie i to jeszcze rozpięty, z gołą głową. Czy ty fasz rozum, chłopcze?

— Ktoś niedalej, jak wczoraj wyrażał podobne wątpliwości — zaśmiał się wesoło Staszek, spoglądając z ukosa na Hanię, która nagle pochyliła się, szukając czegoś nieistniejącego na podłodze. — Szukasz może mego rozsądku, Haniu?

Wstrząsnęła warkoczami i rzuciła mu z przekornym błyskiem oczu, dusząc się od śmiechu:

— Czyżby był aż tak ździebełkowaty?

— O do licha, ha, ha, ha! — A tom dostał!

— I tak by go dziś nie znalazła, boś go zgubił wczoraj widocznie, skoro jesteś o jeden dzień starszy...

— ...a głupszy — dokończył Staszek. — Brawo, stryju, udało ci się! — śmiał się, a z nim wszyscy.

— Żart żartem — przerwała Dębiczowa — ale boję się, czyś się nie zaziębił.

— To stryjenka zapomniała, jakie mnie mrozy hartowały?

— Nie zapomniałam, synku, ale pamiętam też, że chorowałeś ciężko. — Jedz wreszcie i rozgrzej się, my też niewiele jedliśmy, kłopocąc się co się z wami dzieje.

— Ależ nie było żadnych obaw... — i jedząc, opowiadał szczegółowo czego dokonali w Błoniu.

Kiedy skończył, stary przemówił uroczyście:

— Bogu niech będą dzięki. — Nie zginęła Polska i nie zginie.

— Pomódlmy się dzisiaj za nią do Częstochowskiej Królowej naszej, — dodała stryjenka.

Kain, Kain....

Stało się to w cztery dni później.

Wieczór był późny, a pogoda tak straszna, że psa ciężko było wypędzić za próg. Wicher — zda się — dął ze wszystkich stron, przewalał całymi zwałami ciężkich chmur i chlastał o ziemię ogromnymi płachtami dżdżu, mieszanego ze śniegiem.

W taki to czas, z głębi boru, od strony Łanowic, wynurzył się jakiś człowiek. — Na wychudzonej postaci zwisła odzież przemokła, zszarpana i w łachmanach prawie, a ponury i błyskający gorączkowym ogniem wzrok, rozglądający się trwożnie wokoło, świadczył, że jest ściganym zbiegiem. — Chwilę wahał się, potem mocniej nasunął czapkę na oczy i kurcząc drżące z zimna ramiona, szybkim krokiem ruszył naprzełaj ku wsi.

Co chwila zapadał się w rozmiękłą i świeżo zoraną rolę, potykał o bruzdy, wpadał w kałuże wody, która, rozpryskując się, błociła mu jeszcze więcej łachmany i biegł, jakby gnany jakąś fatalną siłą. — A gnał go głód i chłód. — Od trzech dni nie jadł, nie zaznał ciepła, nie zmrużył w śnie oka, kryjąc się po lesie, jak tropione zwierzę. — Dłużej już nie mógł wytrzymać. Wstrząsany dreszczami, to znów z płomieniami pod czaszką — biegł bez względu na to, co się z nim stanie.

Ale kiedy zamajaczyły przed nim tuż cienie drzew, a między nimi zarysowały się kontury osiedla i zajaśniały światła w oknach — stanął i wzdrygnął się. — Przez moment walczył z sobą, ocierając kroplisty pot z czoła, potem jednak krokiem zdecydowanym ruszył w głąb podwórza Dębicza, mignął się w smudze światła, bijącego z okna, przestąpił próg sieni i otworzył drzwi do izby kuchennej.



— Kain!... Przeklęty kain!... Precz!... Precz!...

Okrzyk straszny, chrapliwy wyrwał mu się z gardła, a odpowiedział mu drugi pełen przestrachu nagłego i trwogi.

Przed nim, może o trzy kroki stał Staszek, jakby ucieleśniony duch Jaśka. — Trzymając w jednej ręce zapaloną latarnię, drugą tulił do siebie dygocącą z przerażenia Hanię.

— Co się stało? — zawołał, wypadając z drugiej izby, stary Dębicz.

Spojrzał i zatrząsł się. — Chwilę stał w miejscu, jak skamieniały, potem podniósłszy, jak wówczas, karzące ramiona, jął wołać strasznym głosem:

— Kain!... Przeklęty kain!... Precz! Precz!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za cudze winy

Powieść sensacyjna

8)

Przeszedłszy wąski ganek, stanęli przy drzwiach pracowni pana Milskiego.

— Czy pan Milski jest sam w pokoju?

— Tylko sekretarz pracuje z nim razem — odrzekł pisarz, patrząc ciekawie na zmienioną twarz artysty.

— Pan nie wie pewnie, że pan Milski zaniewidział zupełnie...

— Owszem, wiem! Kto jest obecnie jego sekretarzem?

— Jego syn, pan Janek.

— Janek? — powtórzył Andrzej, pocierając czoło.

— Tak.

Andrzej spostrzegł, że pisarz obserwuje go i uśmiechnął się lekko.

— Myślałem w tej chwili o tym — rzekł — czy nie spotkałem kiedy w życiu pana Jana Milskiego, lecz zdaje mi się, że nie. Zapukaj pan, proszę.

Andrzej Ormiński obejrzał się po pokoju. Widocznie witał starych znajomych.

W pokoju znajdował się niewidomy adwokat i syn jego, pełniący obowiązki sekretarza.

Stary Milski stanął zwrócony twarzą ku drzwiom.

Andrzej spojrzał najpierw na Jana i odetchnął, gdy się przekonał, że młody człowiek zupełnie mu jest obcy:

— Panie Ormiński? — odezwał się starzec, podnosząc głowę.

Wstał Jan i przywitał Andrzeja grzecznym ukłonem.

— Może pan nie wie, że mój ojciec jest niewidomy — szepnął. — Chociaż wiem, że sprawa pana jest ściśle prywatnej natury, lecz muszę być obecny przy rozmowie pańskiej z ojcem jako sekretarz jego.

Andrzej skinął głową na znak przyzwolenia.

Starzec zwrócił się teraz w stronę swego biurka i szedł krokiem pewnym. Swobodne ruchy wskazywały, że wie dobrze, gdzie znajduje się każdy sprzęt.

— Dawno spodziewałem się jakiejś wiadomości od pana — odezwał się teraz cichym głosem. — I zaczynałem się już obawiać, że ogłoszenie moje nie doszło do pana wcale.

— Przeczytałem je dopiero wczoraj rano i otóż jestem! Wyjechałem z Sosnowca w południe i przybyłem tu przed pół godziną.

— Widzę, że nie traciłeś pan czasu na próżno, a jednak żałuję, że wiadomości mej wcześniej nie otrzymałeś!

— Nie czytuję „Kuriera"...

— Jakto? Czemu?

— Bo aktorzy prowincjonalni nie mogą sobie pozwalać na takie zbytki — roześmiał się Andrzej. — A zresztą, czy opóźnieniem o kilka dni po dziesięcioletnim milczeniu może stanowić tak wielką różnicę?

Wąskie usta prawnika zacisnęły się mocno.

— Dziesięcioletnie milczenie? — powtórzył. — Jak to, czy rzeczywiście tyle lat już upłynęło od owego czasu?

— Tak jest, byłem jeszcze bardzo młody — przerwał Andrzej żywo — i tym więcej należało prośbę moją uwzględnić.

— Ach, tak! Tylko nikt nie mógł odgadnąć, z jak młodym chłopcem mieliśmy do czynienia... Zresztą, przyznaję otwarcie, że zbłądziliśmy; to cośmy panu napisali, było niesłuszne.

Andrzej uśmiechnął się pogardliwie i milczał.

— Wierzaj mi pan — ciągnął dalej prawnik — że usiłowałem szczerze zmienić postanowienie pana Józefa Siekierskiego, ale napróżno!...

Starzec umilkł nagle i zwrócił się do Andrzeja:

— Przepraszam, co pan mówiłeś?

Andrzej uczuł na sobie badawcze spojrzenie Jana i zbladł.

— Myli się pan — odrzekł cicho — ja nic nie mówiłem.

— Utrata wzroku wytworzyła u mnie nadzwyczajną wrażliwość innych zmysłów. Stary i ciężkim dotknięty kalectwem, niecierpliwię się łatwo, mianowicie, gdy mi ktoś przerywa. Wybacz mi pan!

— Masz tu list pana Ormińskiego? — zapytał niewidomy syna.

— Tak. Wszak to list pana?

— Tak!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mistrzostwa kajakowe Polski podczas burzy

Niespodziewana porażka Sobieraja

W dniach 8 i 9 bm. odbyły się w Pucku mistrzostwa kajakowe Polski przy udziale 200 zawodników i zawodniczek z 24 klubów z terenu całej Polski. W pierwszym dniu tj. w sobotę 8 bm. pod wieczór silna burza, jaka przeciągnęła nad Puckiem przerwała mistrzostwa gdyż kajaki żaglowe silny wiatr zapędził na pełne morze Inne porywisty wiatr powywracał i tylko sprężysta akcja motorówek wojskowych zapobiegła wypadkom utonięcia. Wszystkich bowiem kajakowców zdołano wyratować

Sensacją zawodów które odbyły się w ogóle w fatalnych warunkach atmosferycznych była w pierwszym dniu porażka Sobieraja (Poznań) do obiecującego zawodnika Langego z Pucka.

Wyniki techniczne były następujące:

Panowie: 10.000 m: Jedynki (wyścigowe): 1. Lange (Sok. Puck) 59:54,6, 2. Sobieraj (Wilki Morskie Pozn.) 1 g. 01:5.7. 3. Błaszkiewicz (Chełża). W tym biegu zawodnik poznański Sobieraj złamał wiosło. Obecny na zawodach kapitan sportowy PZK p. De Lorme uznał wysoką klasę zawodnika poznańskiego i zaznaczył, że obaj zawodnicy pomorscy tak Lange jak i Błaszkiewicz rokują wielkie nadzieje.

Dwójki (wyścigowe): 1. Wejszewski — Lisiński (Pomorzanin) 54:29,8, 2. Zellner — Służewski (Wilki Morskie Pozn.), 3. Witt — Jaworski (K. T. K. Toruń).

Składaki — (jedynki wyścigowe): 1. Zydzik (PPW Katowice) 1 g. 9 54. 2. Hadamicki (K. ... Katowcie), 3. Fräss (KPW Lwów). Dwójki wyścigowe: Wichary — Hummel (PPW Kat.) 56:42.4. 2. Rajski — Gerber (PPW Kat.), 3. Brozdecko — Dylong (K. K. Kat.)

Panie (600 m — dwójki (wyścigowe): 1. Prassówna — Mrozówna (Pomorzanin) 3:52,5, 2. Hincówna — Frąckiewiczówna (KKT Toruń), 3. Lanżanka — Kołodziejewska (Sokół Gr.). Jedynki (wyścigowe): 1. Lanżanka (Sok. Gr.) 4:35, 2. Prassówna, 3. Hincówna.

1000 m dwójki (wyścigowe): 1. Witt — Jaworski (KK Toruń) 6:19, 2. Bazarniak — Wolniewicz (Surma Pozn.), 3. Pucia — Donaszewski (PPW Bydgoszcz). Jedynki (wyścigowe): 1. Sobieraj (Poznań) 5:24,2, 2. Lange (Puck, 3. Błaszkiewicz (Chełmża). Czwórki wyścigowe (po raz pierwszy na mistrzostwach Polski): 1. Pomorzanin (Toruń) w składzie: Słowiński, Trzciński, Wejszewski i Lisiński w czasie 6:25, 2. Wilki Morskie (Poznań). (t-k)

Wyścig kajaków żaglowych „P. 15" wygrał Grzesiak i Zadroziński z Pucka.

W drugim dniu wyścigu kajaków żaglowych „P. 7" na 10 000 m zwycięstwo odniosła osada Pyszkowski — Pachul z Torunia.

W sobotę, gdy rozgrywano bieg żaglowych kajaków morskich na dystansie 10 km, mniej więcej w połowie biegu, gdy kajaki znajdowały się o kilometr od brzegu, nagle zerwała się gwałtowna burza z ulewnym deszczem i piorunami. Bardzo silny wiatr powywracał kajaki, które zaczęły zalewać fale wzburzonego morza. Nim się to stało zdołano zaalarmować stacjonujący w Pucku oddział lotnictwa morskiego, który natychmiast wysłał na miejsce wypadku 3 łodzie motorowe. Po kilku minutach załoga motorowa zdołała wyłowić najpierw zawodników czepiających się tonących kajaków, a następnie same kajaki. Wszyscy zawodnicy zostali uratowani. W biegu brało udział 14 kajaków. Wobec tego zawody przerwano.

Tabelka

	gier	pkt.	st. br
1) Ruch	10	13	30:19
2) Warszawianka	10	13	26:21
3) AKS	10	11	21:14
4) Wisła	10	11	15:15
5) Pogoń	10	11	11:11
6) Cracovia	9	9	17:20
7) Śmigły	10	9	18:24
8) Warta	10	8	30:26
9) ŁKS	10	7	11:22
10) Polonia	9	6	16:23

VI krajowe zawody szybowcowe

Na lotnisku w Masłowie pod Kielcami rozpoczęły się szóste krajowe zawody szybowcowe zorganizowane przez Aeroklub R. P. przy współpracy kieleckiego okręgu L. O. P. P.

W zawodach bierze udział 38 szybowców jednoosobowych i 2 szybowce dwuosobowe. Zawodnicy rekrutują się spośród członków Aeroklubów i kół szybowcowych L. O. P. P. Rozpoczęcie zawodów poprzedziła uroczysta msza św. polowa, którą odprawił w asyście licznego duchowieństwa ks. biskup Sonik. Kazanie wygłosił ks. rektor Sobalkowski.

Po otwarciu zawodów odbyło się przedstawienie zawodników i starty do lotów pokazowych, szybowców holowanych za samolotami. Na skutek niepogody starty do przelotów w zawodach w niedzielę nie odbyły się. Zawody potrwają do 23. bm.

Kolarstwo

W Radomiu odbył się międzyklubowy wyścig kolarski, do którego stanęło 34 zawodników z Warszawy, Kielc i Radomia.

Wyścig lotności wygrał Spilski (Broń). Bieg rozstawny wygrała warszawska Syrena. Amerykański bieg parami zakończył się zwycięstwem pary kieleckiej Żychowicz — Nowak.

Piąty etap Tour de France, na trasie Royan — Bordeaux (198 km) wygrał Belg Meulenberg w czasie 5 g., 12:42, 2. Servadei (Wł), 3. Bini (Wł), 4. Frechau (Fr.). W ogólnej klasyfikacji prowadzi Majerus (Luxemburg) 33 g. 41:56, 2. Leducq (Fr.) 33 g. 42:48, Magne (Fr.) 33 g. 42:56.

Lekka atletyka

Norwegia prowadzi w spotkaniu z Anglią 30:29. W Londynie rozpoczął się międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Norwegia — Anglia. Po pierwszym dniu prowadzi Norwegia 30:29. Wyniki dnia: 800 m: Hoehl 1:54.9. 5 000 m: Carstairs 14:58.4. 100 m p.: Finlay 15.0: Sztafeta szwedzka: Anglia 1:57,2. Kula: Thoresen 15 m. Tyczka: Karlsen i Kaas po 3.66.

Pogoń (Katowice) — Repr. Polaków w Czechosłowacji 66:36 p. W Karwinie odbyło się w niedzielę spotkanie lekkoatletyczne między reprezentacją Polaków w Czechosłowacji i Pogoni z Katowic. Spotkanie urządziła rada wychowania fizycznego Polaków w Czechosłowacji. Pogoda nie dopisała. Skutkiem całodziennego deszczu bieżnia była w złym stanie, stąd wyniki osiągnięte na ogół nieszczególne.

W punktacji ogólnej zwyciężyła Pogoń w stosunku 66:36 p. W barwach Pogoni startowało kilku znanych lekkoatletów polskich jak Chmiel, były rekordzista Polski w skoku w zwyż, Piłat mistrz Polski w boksie i czołowy biegacz śląski Rakoczy. Szczegółowe wyniki były następujące:

100 m: Lubojacki (repr. Polonii) 11.9. Skok w dal: Chmiel (Pogoń) 6.57 m. Dysk: Piłat (Pogoń) 37.48 m. Wzwyż: Chmiel 172 cm, 2. Sikora (repr.) 172 cm. 800 m: Rakoczy (Pogoń) 2:08.5. Kula: Walach (Pog.) 12.24 m. 1 500 m: Rakoczy 4:35, 2. Guziur (repr.) 4:45. 3 000 m: 1. Wukamowicz (Pog.) 10:39. Oszczep: Chmiel 52 m. Tyczka: 1. Bańkowiak (Pog.) 3.50 m, 2. Sikora (repr.) 3.30 m. Sztafeta olimpijska: 1. Pogoń, 2. reprezentacja Polaków.

Przed meczem odbyło się uroczyste powitanie, w czasie którego wygłoszono serdeczne przemówienia i nastąpiło wręczenie proporczyków.

Niemcy walczyli w niedzielę na kilku frontach. W Hamburgu drugi garnitur niemiecki pokonał Danię 93:87. Szwajcaria przegrała w stosunku 50:108 p. Reprezentacja kobieca Rzeszy zaś zwyciężyła lekkoatletki Holandii w stosunku 57:40. Wyniki tego spotkania były następujące:

100 m: Fanny Koen (H) 12. 200 m: Koen 24.6. 80 m: pł: Dempe (N) 11.9. — 4×100 m: Niemcy 49.5. Wzwyż: Ratjen (N) 1.65 m. W dal: Volss (N) 5.28 m. Kula: Wessel (N) 13.40 m. Dysk: Niesink (H) 38.91 m. Oszczep: Matthes (N) 42.80.

W Tokio padły na zawodach lekkoatletycznych następujące wyniki: tyczka — Maeda 425 cm. 100 i 200 m — Janigusziі 10,4 i 21 sek.

W Wiedniu w dniach 17 i 18 września rb. odbędą się mistrzostwa Europy pań. Zgłosiło się dotąd 16 państw, a mianowicie: Belgia, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Grecja, Anglia, Holandia, Włochy, Jugosławia, Łotwa, Polska, Szwajcaria, Szwecja, Czechosłowacja i Węgry.

W bieżącym tygodniu po różnych zawodach lekkoatleci fińscy uzyskali ostatnio następujące ciekawsze wyniki. 6-ciu zawodników uzyskało na 5 km czas poniżej 15 min. Najlepszy wynik miał Maeki — 14:29, Pekuri — 14:29.5. W skoku wzwyż trzech zawodników Kotkas, Kalina i Ursin uzyskało po 190 cm. Kula — Baerlund 15,51 m, w tyczce — Reinikka — 4 m, Oszczep — Jaervinen — 74.04 m, Mikkola 69.05. 100 m — Savolainen 10.5, Tammisto 10.8, 1 500 — Maeki 3:58, Matilainen 3:59.3.

Piłka wodna

AZS pokonał w niedzielę EKS 2:0. Z ligi wobec zajęcia ostatniego miejsca spada definitywnie żydowski Hakoah z Bielska. W tabeli pierwsze miejsce więc zajął zdecydowanie Giszowiec 18 p. (8 gier i 19:4 st. br.), 2) AZS 8 p. (6, 10:5), 3) EKS 6 p. (6, 18:9), 4) KSZO 4 p. (6, 11:6), 5) Hakoah.

Piłka nożna

K. S. Wysokie Tatry pokonał bawiącą na obozie w Kuźnicach drużynę Zakładu Brata Alberta z Warszawy 8:0 (3:0).

Międzypaństwowe spotkania piłkarskie. *Szereg państw opracował już projekt międzypaństwowych spotkań piłkarskich na okres szeregu miesięcy, a mianowicie:*

Szwajcaria grać będzie: 11 września z Irlandią w Dublinie, 2 października ze Szwecją, 23 października z Włochami w Bolonii, 6 listopada z Portugalią w Szwajcarii, 2 kwietnia 1939 r. z Węgrami, 7 maja 1939 r. z Holandią, 14 maja 1939 r. z Belgią w Brukseli oraz 4 czerwca z Polską w Warszawie.

Węgry: 18 września w Pradze z Czechosłowacją, 2 października w Wiedniu z Wiedniem, 1 listopada w Paryżu z Paryżem, 13 listopada w Budapeszcie z Włochami i w końcu listopada ze Szkocją w Glasgow.

Szwecja: 7 sierpnia w Sztokholmie z Czechosłowacją, 4 września w Oslo z Norwegią, 2 października w Sztokholmie z Norwegią.

Norwegia walczy 24 października w Oslo przeciwko Polsce. (PAT)

Różne

Zawody eliminacyjne w 5-boju (bieg na 2 000 m z przeszkodami i strzelaniem, pływanie 100 m dow., rzut granatem, strzelanie z browninga, jazda na rowerze 20 km) odbyły się w Kaliszu. W ogólnej klasyfikacji 1 miejsce — na 33 zawodników — zajął post. Kikort 322 p., 2. post. Snustyniewicz 309p., 3 Leśniewski 301 p., 4. przod. Ferdynus 296 p., 5. przod. Laskowski 286 p., 6. Miśko 280 p.

Tenis

Na kortach ŁLTK w Helenowie w Łodzi został zakończony mecz tenisowy między ŁKLT a Białostockim KLT. Niespodziewane zwycięstwo odniósł Białostocki klub w stosunku 5:3. W pierwszym dniu wynik był remisowy 2:2, ale drugiego dnia jedynie Kindermanówna zdobyła punkt dla klubu łódzkiego, zwyciężając Denisową w dwóch setach 6:4, 6:1. Pozostałe trzy spotkania wygrali białostoczanie. Godnym podkreślenia jest fakt, że łodzianie nie zdobyli w singlach ani jednego punktu, a zwycięstwa dla barw łódzkich odnieśli najmłodsi tenisiści Kindermanówna i Stencel.. ŁKLT został w ten sposób wyeliminowany od dalszego udziału w mistrzostwach klasy B.

Białostoczanie spotkają sięv w następnym kole ze zwycięzcą grupy poznańsko - pomorskiej a więc z Bydgoskim KT.

Zarząd PZLT postanowił zorganizować, podobnie jak w r. ub., obóz tenisowy dla juniorów w CIWF na Bielanach w czasie od 1 do 14 sierpnia rb. Kierownikiem obozu będzie kpt. Suchorzewski. Poza trenerami (Jasiński i Jabłoński) na obozie czynni będą instruktorzy CIWF dla lekkoatletyki, gier ruchowych, gimnastyki i teorii. Uczestnicy obozu będą skoszarowani. Uczesniczyć może jedynie młodzież w wieku od 14 do 16 lat włącznie. Zainteresowane kluby winny zgłosić do zarządu PZLT po 2 najlepszych juniorów. Spośród nadesłanych zgłoszeń wybranych zostanie najlepszych 16 juniorów uczestnikami obozu.

Po zakończeniu obozu zorganizowany będzie turniej juniorów przebywających w obozie o nagrody PZLT. (PAT)

Zwycięstwo Baworowskiego w Hamburgu. Na mistrzostwach tenisowych Rzeszy, Baworowski pokonał pogromcę Anglika Shoyesa, Niemca Tübbena w stosunku 8:6, 6:2, 6:2 i zakwalifikował się do ćwierćfinału. Sensacją niedzielnych rozgrywek była poza tym porażka czołowego tenisisty Rzeszy, Henkela, którego pokonał doskonale w tym dniu dysponowany Francuz Pelizza w stosunku 6:4, 6:2, 1:6, 6:4.

Jędrzejowska i Jacobsenowa grać będą z Czechosłowacją w singlach o puchar królowej jugosłowiańskiej Marii. W grze podwójnej natomiast zagrają Zofia i Jadwiga Jędrzejowska. Spotkanie to odbędzie się w dniach od 22 do 24 lipca rb.

Na zawody z Rumunią wyznaczono Hebdę i Baworowskiego. Spotkanie to odbędzie się w dniach od 29 do 21 bm.

Amerykanin Budge zdobył mistrzostwo Czechosłowacji bijąc Hechta 6:1, 6:4, 6:4. *W grze pojedyńczej pań Heine Mueller wygrała z Pittner 6:1, 6:1, a w grze podwójnej panów Budge i Mako wygrali z parą Hecht i Drobny* 6:3, 7:5, 9:7.

Żeglarstwo

Międzynarodowe zawody marynarki wojennej rozpoczęły się w Kilonii z udziałem jachtów wielu państw europejskich. W pierwszej jeździe zwyciężyły Niemcy, 2) Włochy, 3) Holandia, 4) Szwecja, 5) Anglia, 6) Estonia, 7) Polska, 8) Rumunia. Francja i Turcja nie ukończyły jazdy.

W Tallinnie w drugiej klasie na niedzielnych międzynarodowych regatach pierwsze miejsce zajął jacht fiński „Tryumf", 2. „Blenda" (Est.), 3. „Goplana" (Polska).

O wejście do ligi

LEGIA (WARSZAWA) i RKS 5:0 (3:0)

Dąbrowa Górn. — Mistrz Warszawy zrehabilitował się za poniesioną porażkę w pierwszym spotkaniu o wejście do ligi i rozgromił tym razem swego przeciwnika.

POGOŃ — WKS 6:5 (5:4)

Brześć. — Spotkanie to zakończyło się po zaciętej walce zwycięstwem Pogoni brzeskiej, która pokonała drużynę wojskową z Grodna 6:5 (5:4).

UNION TOURING i UNIA 3:1 (2:0)

Łódź. — Spotkanie powyższe wygrali łodzianie zupełnie zasłużenie. Drużyna lubelska zagrała nie nadzwyczajnie, wprawdzie jednak atakowała groźnie. Łodzianie wykazują lepszą formę, ale aby w finale zająć miejsce należyte muszą się jeszcze wydatnie poprawić.

GARBARNIA — REWERA 7:1 (2:1)

Kraków. — Eksligowa Garbarnia rozgromiła Reverę ze Stanisławowa 7:1 (2:1). Garbarnia wygrała bez większego wysiłku, mimo, że grała trzeci mecz w tym tygodniu. Goście tylko do przerwy wynikli stawiać opór.

CZARNI I DĄB 2:1 (1:0)

Lwów. — Spotkanie wygrali Czarni zasłużenie, ale po walce i nieznacznie.

PKS I MAKKABI 5:1 (3:0)

Łuck. — Drużyna policyjna rozgromiła drużynę żydowską z Wilna bez większego wysiłku. Gospodarze zagrali nadspodziewanie dobrze.

Lot dokoła świata

Start z Ameryki odbył się w niedzielę — Propaganda na rzecz wystawy w Nowym Jorku

Floydbennett. (Stany Zjedn.) (PAT) Wystartował stąd do Paryża, jako pierwszego etapu w locie dokoła świata, pilot Howard Hughes.

Start odbył się wkrótce po godz. 23 czasu miejscowego, przy doskonałych warunkach atmosferycznych. Samolot jest typu „Lockheed 14" o dwóch motorach siły 110 HP.

Załogę stanowi 5 osób: Hughes jako pilot, dwóch lotników-pomocników — Harry Connor i por. Thomas Thurlow, radiooperator — Stoddort i mechanik — Lund.

Samolot dostarczony jest przez komitet organizacyjny wystawy w Nowym Jorku w 1939 r. Hughes wiezie listy z zaproszeniem do szefów wszystkich państw, nad którymi lot się będzie odbywać, by przybyli na wystawę.

Samolot Hughesa znajdował się o godz. 5,30 (czas miejsc.) na północ od Nowej Ziemi o 1740 km od N. Jorku. Leciał on na wysokości 2270 m z szybkością 310 km przy sprzyjających warunkach atmosferycznych.

„Stalin" posiada tyle defektów...

Leningrad. (ATE). Przed paru tygodniami skończono budowę łamacza lodów „Józef Stalin". Miał to być największy łamacz lodów na świecie. W dniu wczorajszym łamacz powrócił z próbnego raidu do stoczni leningradzkiej, holowany przez dwa statki. Okazuje się, że nienowo zbudowany łamacz posiadą tyle defektów, że po niespełna trzytygodniowym pływaniu trzeba go będzie poddać generalnemu remontowi.

Sowieckie dzieci

Moskwa (PAA). Nieustanny posiew nienawiści, jaki stosują Sowiety względem wszystkich swoich obywateli, nie wyłączając dzieci, daje niekiedy rezultaty przerażające nawet prasę sowiecką. „Izwiestia" podaje, że ośmioletni chłopiec uczcił święto 1 maja następującym zdaniem:

— Zarąbałbym chętnie człowieka.

— Jakże można tak mówić! Ty zarąbałbyś człowieka?

— Nie człowieka, — burżuja.

Może jeszcze wymowniej przejawia się ta ślepa nienawiść u 7-letniej dziewczynki:

— Kiedy u nas jest dzień, to w Ameryce noc. Dobrze im tak, burżujom!

A równocześnie to samo dziecko, zapytane, co mu najbardziej smakuje, odpowiada: „Bardzo lubię czosnek, bo pachnie kiełbasą..."

Jest to wymownym świadectwem, że w Sowietach dzieci częściej karmione są nienawiścią i czosnkiem, niż kiełbasą.

„Britannia" — nowa „Statua wolności"

Paryż. W dniu przyjazdu angielskiej pary monarszej do Francji, a więc 28 bm. odbędzie się w porcie Boulogne odsłonięcie pomnika „Britannia", wzniesionego dla upamiętnienia wylądowania wojsk angielskich w 1914 r. Będzie to olbrzym analogiczny do słynnej nowojorskiej Statuy Wolności". Głowa posągu została wyrzeźbiona w bryle wagi 23 ton. W cokół wmurowano kamienie, pochodzące ze wszystkich dominiów brytyjskich. (Kabel)

Uzdrowisko zamienione w dżunglę

W Rosji środkowej znajduje się uzdrowisko Lipeck, znane jeszcze z czasów Piotra Wielkiego i porównane dzięki swym wodom mineralnym i borowinie do najsłynniejszych uzdrowisk Europy. Obecnie nie nadają się do użytku. Piszą o tym nie Lipeck przeżywa okres całkowitego upadku. Źródła przestały od lat działać. Park zdrojowy wygląda, jak dżungla. Sanatoria, nie remontowane od wielu lat, obszernie „Izwiestia".

Który adwokat podejmie się obrony?

Ostatnio w Londynie zdarzyła się *historia, obfitująca w wysoce komiczne momenty. Mianowicie 18-letnia* panna, Elżbieta Stone, postanowiła koniecznie wyjść za mąż za młodego adwokata. Po pewnym czasie zjawił się odpowiedni kandydat, który oświadczył się o rękę pięknej Elżbiety i został przyjęty. Na nieszczęście jednak opiekun młodej panny nie chciał się zgodzić na ten ślub.

Młody adwokat chcąc przekonać upartego opiekuna udał się do niego osobiście. Jakież jednak było jego zdziwienie, kiedy poirytowany opiekun oświadczył mu wręcz: „Nie zgodzę się nigdy, każdy adwokat to łajdak".

Adwokat udał się natychmiast do sądu i wniósł skargę przeciwko owemu opiekunowi o obrazę. Ciekawe teraz będzie, który z adwokatów podejmie się obrony w tej bądź co bądź komicznej sprawie?

HUMOR

Znany muzyk S... wchodzi do wielkiego magazynu z obuwiem. Przymierza i ogląda dziesiątki par, a w końcu macha z rezygnacją ręką i woła:

— Widzę, że nie znajdę tego, czego szukam?

— A czego szanowny pan szuka?

— Dwu butów, które by skrzypiały na jeden ton!

Sen żony

— Józef! — mówi żona groźnym tonem do małżonka. — Śniło mi się, że całowałeś młodą dziewczynę!

— A jak ona wyglądała?

— Już ty, łajdaku, sam wiesz najlepiej!

Teoria względności

— Panie K., dlaczego właściwie w raju nie ma małżeństwa?

— A czy w małżeństwie jest raj?

W teatrze

— W scenie miłosnej wygląda pan zupełnie martwo, w scenie śmierci zbyt żywo.

— Winna temu moja gaża, panie dyrektorze. Przy takiej gaży nie można ani żyć, ani umrzeć.

Wyrównanie

— Bardzo mi przykro, sąsiedzie, że moja kaczka wyrządziła szkody w inspektach.

— Ee... to nic. Mój pies upolował ją i schrupał.

— A to ślicznie się składa — jesteśmy skwitowani! Bo właśnie moim autem przejechałem pańskiego psa.